

Pismo założone przez PSK im. Józefa Bema na Węgrzech

GŁOS POLONII

27 lipca 2007 r. Kwartalny dodatek Polonii Węgierskiej



W numerze:

■ 20 LAT GŁOSU POLONII
NOWY PREZES
STOWARZYSZENIA BEMA

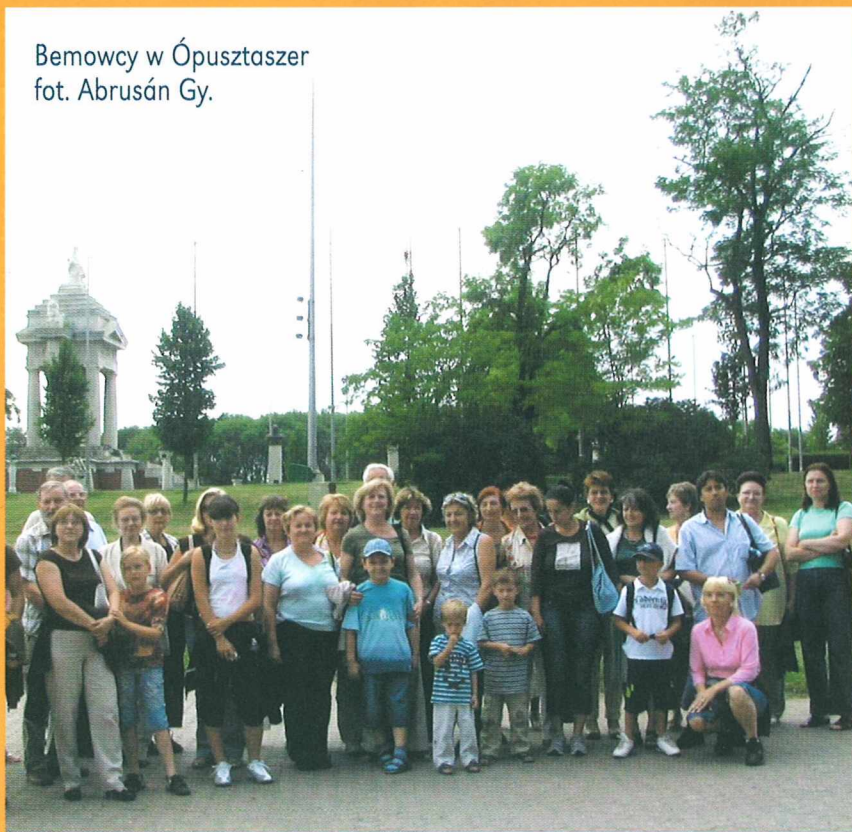
■ USTAWY DO POPRAWKI
■ PODLASIE W BUDAPESZCIE

Z ŻYCIA STOWARZYSZENIA BEMA



Spotkanie wielkanocne w Bemie

Bemowcy w Ópusztaszer
fot. Abrusán Gy.



Powitanie wiosny



fot. B. Bogdańska-Szadai



Bemowcy podczas Dnia Mniejszości
Narodowych w Székesfehérvár



Podlasie w Budapeszcie

Szanowni Państwo

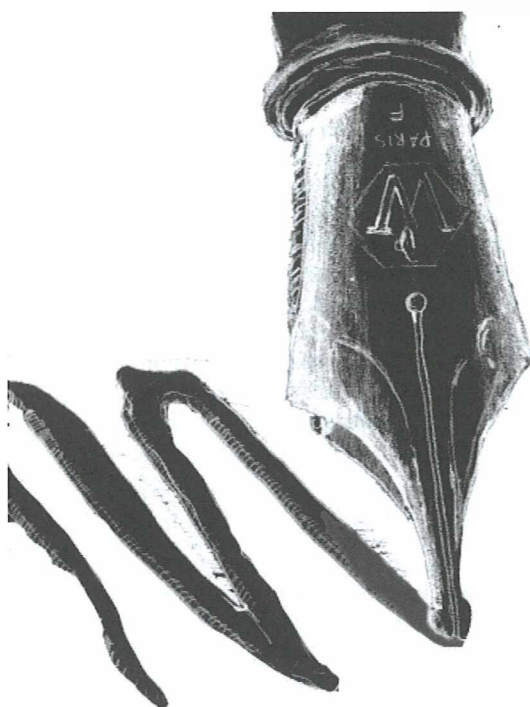
■ Czas płynie nieubłaganie. Wydawać mogłoby się, że całkiem niedawno wybraliśmy nowe władze naszego stowarzyszenia, a to już od tego faktu minęły prawie cztery miesiące. Dopiero niedawno obchodziliśmy doroczne święto węgierskiej Polonii, Dzień św. Władysława, a tu już nastał środek lata i za kilka dni rozpoczynają się jedne z najbardziej historycznie polskich miesięcy roku, sierpień i wrzesień...

Pozwólcie Państwo, iż na moment zatrzymam się na wydarzeniu, które miało miejsce w lipcu 1987 roku. To właśnie wówczas ukazał się pierwszy numer „Głosu Polonii”, jakże inny od obecnego, powstały w skromniejszej szacie graficznej, bez specjalnych nakładów finansowych. Ale wtedy była to jedyna tego typu gazeta na Węgrzech, która niewątpliwie zrodziła się z potrzeby serca i chęci służenia polonijnej społeczności w tym kraju. W ciągu minionych 20 lat tworzyło ją wiele osób, część z nich odeszła od nas na zawsze, inni wciąż aktywnie pracują. Pozwólcie Państwo, iż w imieniu powstałej nowej redakcji „Głosu Polonii”

Wszystkim Tym Osobom serdecznie podziękuję, a skromna róża na okładce pisma niech będzie tego wyrazem...

Jesteśmy młodym zespołem i z optymizmem, ale i z pokorą patrzymy w przyszłość, tak więc zapraszamy Państwa do współpracy z nami. Chcemy aby „Głos Polonii” stał się gazetą dla nas i o nas.

Redakcja



Tisztelt Olvasóink

■ Az idő kíméletlenül múlik, olybá tűnhet, mintha egyesületünk új vezetőségét csak most választottuk volna meg, holott azóta már csaknem négy hónap telt el.

Nemrég ültük meg a Szt. László Napot, a magyarországi lengyelség ünnepét, de már itt a nyár dereka, rövidesen pedig augusztus és szeptember, a lengyel történelem legmozgalmasabb hónapjai.

Egy pillanatra hadd idézzek fel egy eseményt 1987 júliusából, ekkor jelent meg ugyanis a „Głos Polonii” első száma, mennyire más, szerényebb külsővel, mint a mostani, jelentősebb anyagi támogatást nélkülözve, de egyetlen olyan lapként Magyarországon, amely belső indít-

tatásból s a magyarországi lengyelség szolgálatára született. Az elmúlt húsz évben sokan szerkesztették; közülük többen örökre eltávoztak, mások továbbra is aktívan dolgoznak. Engedjék meg, hogy a „Głos Polonii” újonnan alakult szerkesztőbizottsága nevében valamennyiüknek köszönetet mondjak - a borítón látható szerény rózsza ennek legyen jelképe.

Fiatalkorunk csapat vagyunk, bizakodóan, ugyanakkor alázattal tekintünk a jövőbe, így hát közös munkára, alkotásra hívjuk Önöket, azt szeretnénk, ha a „Głos Polonii” nekünk és rólunk szólna.

A szerkesztőség

SPIS TREŚCI

ODPOWIEDZIALNOŚĆ, PLANY, ŻYCZENIA.....	4-5
NOWY PREZES „BEMA”.....	5
KLUB MŁODZIEŻOWY.....	5
20-LECIE „GŁOSU POLONII”.....	6-7
Z ŻYCIA STOWARZYSZENIA	8-9
USTAWY DO POPRAWKI	10-11
FURAŻ PEGAŻA.....	12-13
PROSTO Z WARSZTATU: OPOWIEŚCI Z DOLINY KULEK	13-14
LAUREACI NAGRÓD POLONIJNYCH	14-15
O INTELIGENCJI	15
BURZLIWE POSIEDZENIE OP	16
SZÉKESFEHÉRVÁR: BEMOWCY Z SAMORZÁDOWCAMI	16
NYÍLT LEVÉL.....	16
WSPOMNIENI CZAR	17
CSEKÉSZ BESZÁMOLÓ	17
SPOTKANIE PO LATACH	18-19
LIST OTWARTY	19
Z ŻYCIA STOWARZYSZENIA (SKRÓT W J. WĘG.).....	20-21
KERESZTÉNY FELELŐSSÉG AZ EURÓPAI RÉGIÓBAN	21
INFORMACJE KONSULARNE.....	22
INFORMACJE O IMPREZACH	22
WAKACJE	22
WAŻNE ADRESY	22

ODPOWIEDZIALNOŚĆ, PLANY I ŻYCZENIA



■ Z prezes Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im. Józefa Bema, Halina Csúcs rozmawia Bożena Bogdańska-Szadajowa.

- W marcu tego roku zostałaś wybrana prezesem Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im. J. Bema, stowarzyszenia, które jest największym i najstarszym stowarzyszeniem polonijnym na Węgrzech. W jakiej kondycji je zastałaś?

- Dwa tygodnie przed wyborami nie śniłam o byciu prezesem najstarszego stowarzyszenia polskiego na Węgrzech. Znałam doskonale jego działalność, wzrosty i upadki, bo byłam członkiem organu przedstawicielskiego i uczestniczyłam w imprezach tu organizowanych. Moją silniejszą stroną jest działalność w samorządach mniejszościowych - jestem przewodniczącą komisji kultury w OSMP, działam również w SMP XI dzielnicy Budapesztu.

Liczna grupa działaczy w obawie o rozłam w stowarzyszeniu, który mogły przynieść wybory, namówiła i przekonała mnie, że startując mogę temu zapobiec. Gdy ci działacze wygrali wybory, obrali mnie na prezesa. To wielki zaszczyt być prezesem tak ważnej znanej organizacji, ale jeszcze większe wyzwanie i odpowiedzialność.

Pytasz o kondycję stowarzyszenia. Moja odpowiedź brzmi: Bem to organizacja żywa, działająca, dysponująca programem, ale borykająca się z trudnościami finansowymi i organizacyjnymi, podobnie jak chyba wszystkie inne organizacje cywilne na Węgrzech. Niewątpli-

wie wymaga ono zmian strukturalno-programowo-wiekowo-mentalnościowych. Stowarzyszenie powinno rozszerzyć zakres swojej działalności i docierać do większej grupy mieszkających na Węgrzech Polaków.

- Jaką receptę widzisz na to, aby stowarzyszenie to „pobudzić do życia”?

- Jestem optymistką, a co istotniejsze, otoczoną grupą doskonałych współpracowników, wypróbowanych wieloletnich działaczy, zarówno w zarządzie stowarzyszenia, jak i na terenie całego kraju. Sądzę, że mogę liczyć też na pomoc nowo wybranej redakcji naszego kwartalnika „Głos Polonii”, jak również redakcji „Polonii Węgierskiej” i innych mediów polonijnych. Mamy życzliwie ustosunkowany do nas, deklarujący wsparcie Ogólnokrajowy Samorząd Mniejszości Polskiej, doświadczamy pomocy ze strony Ambasady i Instytutu Polskiego. Otrzymujemy również wsparcie od polskich władz i fundacji.

Mając takie zaplecze należy tylko udoskonalić nasz program czyniąc go atrakcyjnym dla każdej grupy wiekowej i o różnych zainteresowaniach. Nie jest to proste, ale nie niemożliwe.

- Szczególną uwagę w swojej pracy próbujesz poświęcić młodzieży. Na czym to polega?

- Sprawa młodzieży nurtuje mnie już od lat. Obserwuję tę grupę wiekową i zastanawia mnie fakt, dlaczego tak trudno jest ich zmobilizować do aktywnej działalności i dlaczego podchodzą do tego tak konsumpcyjnie. Wykazują wprawdzie zainteresowanie biorąc udział w organizowanych koncertach i spotkaniach z ciekawymi ludźmi, ale mało jest w tym ich własnej inicjatywy, nie widać zmysłu organizacyjnego. Czasami mam wrażenie, że czekają na gotowe...

Uważam, że za wszelką cenę należy ich usamodzielniać, przekazać wiedzę i kontakty, naświetlić korzyści, które może przynieść taka działalność, i oddać ster w ich ręce. Pomóc ma w tym powstały przy stowarzyszeniu Polonijny Klub Młodego Europejczyka. Mam nadzieję, że nasze pokolenie będzie miało komu przekazać pałeczkę aktywnej działalności i spokojnie przyglądać się oraz dopinguować do pracy polonijnej.

- Od kilku lat w stowarzyszeniu działa, i to z dużym powodzeniem, przedszkole polonijne, skądinąd przez Ciebie niegdyś zainicjowane. Wiem, że stowarzyszenie realizuje ten projekt wspólnie z Ogólnokra-

jową Szkołą Polską. Pomówmy może o tym...

- Pomysł założenia przedszkola zrodził się z pobudek subiektywnych, bowiem Polonusi mojego pokolenia to głównie tzw. „emigracja miłosna”, która uważała za obowiązek uczyć swoje dzieci języka polskiego, rozmawiać z nimi po polsku, z biegiem lat polsko-węgiersku. Nasze dzieci mają już o wiele słabszą motywację uczenia naszych wnuków języka polskiego, tym bardziej w czasach, gdy o wiele atrakcyjniejszym jest na przykład język angielski, a uczenie dwóch języków obcych uważane jest za zbyt męczące. Ale jeżeli rodzice czy dziadkowie przyprowadzą te dzieci do przedszkola na dobrym poziomie, z miłą atmosferą, ciekawymi imprezami, to potem same dzieci wymuszą swój udział w zajęciach tzw. sobotniego przedszkola i z czasem będą z nich pierwszoklasiści szkoły polskiej.

Ponadto jest wielu młodych Polaków świeżo przybyłych na Węgry, pracujących w rozmaitych firmach. Wielu z nich to młode małżeństwa z dziećmi. Na brak dzieci więc nie narzekamy.

Powiadają „apetyt rośnie w miarę jedzenia”. I tak myślimy o stworzeniu całotygodniowej grupy przedszkolnej, oczywiście jeżeli zdobędziemy odpowiednie pomieszczenie, infrastrukturę, finanse.

- Przez ostatnich kilka miesięcy w stowarzyszeniu odbywały się programy, które w pewnym stopniu „oddziedziczyły” po swoich poprzednikach. Były też nowe, na przykład prezentacja Podlasia czy spotkanie polskich absolwentów węgierskich szkół wyższych. Od jesieni zapowiadasz pewne zmiany. Na czym będą one polegały?

- Jesteśmy po paru udanych programach. Wspaniała była inicjatywa pani Wandy Mészáros organizowania spotkań regionalnych. Prezentacja Podlasia była bardzo ciekawa. Mam nadzieję, że z pomocą jej i pani Marii Marusiewicz równie doskonale wypadnie prezentacja bardzo licznie reprezentowanej wśród Polonusów Wielkopolski. Program planowany jest na wrzesień. Na każdy miesiąc przypadnie jeden region. Czekamy na zgłoszenia do programu, który roboczo nazwaliśmy „Skąd jesteśmy”.

Podobnie ciekawe było spotkanie polskich absolwentów węgierskich szkół wyższych, którzy pozostali na Węgrzech. Kontynuacja tego mają być comiesięczne spotkania klubowe. Mamy zamiar zorganizować także spotkania

absolwentów szkół polskich pochodzenia węgierskiego. Chcemy nawiązać kontakty z nową falą przybyszów z Polski. Wiemy, że spotykają się oni ze sobą, ale dobrze by było, gdybyśmy się poznali.

- W roku przyszłym stowarzyszenie obchodzi „złote gody” i kończy pierwsze 50 lat swojego działania. Czy zrodziły się już plany dotyczące tych obchodów?

- Jeżeli chodzi o obchody 50-ciolecia stowarzyszenia to jesteśmy na etapie zbierania pomysłów i powoływania komitetu organizacyjnego. Na dzień dzisiejszy hasłem wywoławczym tych obchodów jest „50 lat, i co dalej...”, a także „Przyszłość organizacji polonijnych w krajach Europy Środkowej ze szczególnym uwzględnieniem krajów

Grupy Wyszehradzkiej”. Ale jesteśmy otwarci na pomysły wszystkich członków naszego stowarzyszenia.

- *Dziękuję serdecznie za rozmowę i życzę wielu sukcesów w tej niełatwej pracy.*

BBSz.

NOWY PREZES STOWARZYSZENIA IM. JÓZEFA BEMA

■ W dniu 24 marca w Budapeszcie odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im. J. Bema. Licznie przybyli na nie członkowie tej blisko 50-letniej organizacji z Budapesztu, a także reprezentacje oddziałów z Székesfehérváru i Dunaújváros. Obecna była również przewodnicząca Ogólnokrajowego Samorządu Mniejszości Polskiej Zdzisława Maria Sagun-Molnárné, dyrektor Muzeum i Archiwum Węgierskiej Polonii dr Konrad Sutarski oraz przewodnicząca Stołecznego Samorządu Mniejszości Polskiej Katarzyna Balogh. Zebrani wysłuchali sprawozdań finansowych i programowych z pracy stowarzyszenia w minionej kadencji, a następnie udzielono absolutorium byłemu zarządowi.

W wyniku przeprowadzonych wyborów nowym prezesem Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im. J. Bema została wybrana dr Halina Csúcs, a w skład zarządu weszli: Wanda Mészáros, Eugeniusz Korek, Andrzej Wesółowski, Ewa Baranyi i Anna Novotny. Pani prezes - zgodnie z przysługującym jej prawem - dokooptowała do składu zarządu Patrika Borosa, który będzie się zajmował bardzo ważnymi dla przyszłości stowarzyszenia sprawami młodzieży. Ponadto w gestii prezesa pozostało uzupełnienie zarządu o dalsze dwie osoby. Na członków komisji rewizyjnej wybrano Danutę Hardy, Apolonię Rybicką Toldi i Magdalенę Dąbrowską. Uczestnicy zebrania wyłonili również nowy Organ Przedstawicielski stowarzyszenia.

Wśród najczęściej poruszanych w dyskusji tematów znalazły się sprawy związane z sytuacją finansową organizacji oraz krytyka dotycząca pracy komisji ds. wyborów samorządowych i wyniki tych wyborów. Zebrani podjęli uchwałę następującej treści: „Zgodnie z duchem

ustaw dotyczących mniejszości narodowych na Węgrzech, wyrażoną w nich wolą ustawodawcy dotyczącą zacieśnienia więzi i współpracy samorządów mniejszości i organizacji społecznych tego środowiska - Stowarzyszenie im. J. Bema uzyskało prawo proponowania kandydatów do samorządów polskiej mniejszości i w ostatnich wyborach z niego skorzystało, udzielając rekomendacji kandydatom na radnych. Fakt ten zobowiązuje do dalszej współpracy z wybranymi radnymi, konsultowania ich poczyną w pracy samorządowej, udzielania ewentualnej pomocy czy doradztwa. Do takich działań i współpracy zobowiązali się także wybrani radni, decydując się na przyjęcie rekomendacji stowarzyszenia. Mając na uwadze potrzebę realizacji tych zadań, troskę o wspólne interesy polskiej mniejszości, Polonii i jej organizacji oraz potrzebę wspierania radnych Ogólnokrajowego Samorządu Mniejszości Polskiej i Stołecznego Samorządu Mniejszości Polskiej, którzy zostali wybrani do tych samorządów z rekomendacji Stowarzyszenia im. J. Bema - Walne Zebranie zobowiązuje nowo wybrane władze stowarzyszenia do organizowania co najmniej dwa razy w ciągu roku spotkania z tymi radnymi przy okazji posiedzeń Organu Przedstawicielskiego. Celem tych spotkań z radnymi będzie wysłuchanie informacji o ich dotychczasowej działalności samorządowej, problemach i sytuacji w reprezentowanych samorządach, wymiana opinii między radnymi a przedstawicielami stowarzyszenia na temat ważnych decyzji podejmowanych przez samorządy, a także zapoznanie radnych z oczekiwaniami wobec nich i samorządów ze strony członków stowarzyszenia. W związku z wyborem nowych składów osobowych i rozpoczęciem działalności przez wyżej wymienione samorządy

oraz wyłonieniem się kwestii wymagających pilnych wyjaśnień i odpowiednich działań - pierwsze takie spotkanie powinno się odbyć w możliwie jak najwcześniejszym terminie, jednak nie później niż do 15 maja 2007 roku”.

(b.)

Młodego Europejczyka

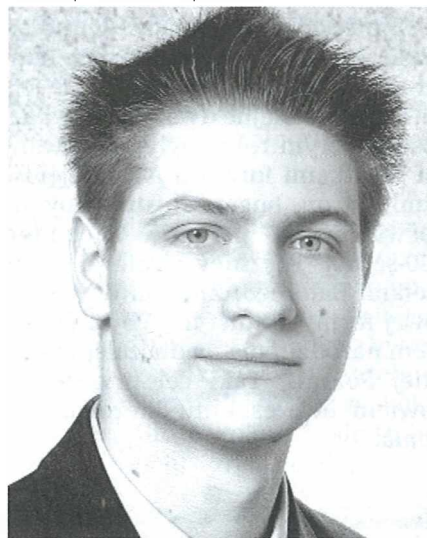
■ Pod skrzydłami Stowarzyszenia Bema 18 kwietnia 2007 roku powstał Klub Młodego Europejczyka.

Jest to nowe przedsięwzięcie młodzieży polonijnej na Węgrzech, którego zadaniem będzie organizowanie programów kulturalnych i sportowych, a także spotkań i wymiany doświadczeń wśród podobnych grup polonijnych z terenu całej Europy.

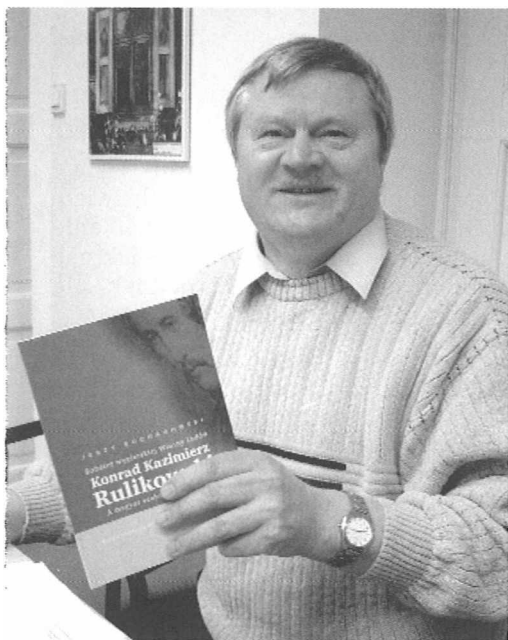
Klub Młodego Europejczyka stanie się wkrótce stowarzyszeniem zarejestrowanym na Węgrzech, pod nazwą „Magyarországi Lengyelek Európai Ifjúsági Klubja”. Z chwilą uzyskania przez niego statusu prawnego, będziemy mogli uczestniczyć w różnego rodzaju konkursach, rozpisywanych z myślą o młodzieżowych grupach polonijnych działających w Europie.

Patrik Boros

Od redakcji: Osoby zainteresowane działaniami klubu mogą zgłaszać się do autora powyższej informacji Patrika Borosa, który jest również członkiem zarządu PSK im. J. Bema.



20 LAT GŁOSU POLONII



■ W końcu lipca 1987 roku ukazał się pierwszy numer periodyku Stowarzyszenia Bema pt. „Głos Polonii”. Ukazujące się z początku nieregularnie pismo, od 1995 roku jest kwartalnikiem. Działalność edytorska założonej w 1958 roku organizacji rozpoczęła się jednak znacznie wcześniej.

Już w 1965 roku podjęto próbę wydawania „Informatora” dla swoich członków. Pięć lat później zaczęły systematycznie ukazywać się dwujęzyczne „Biuletyny” z częstotliwością 1-2 numerów rocznie, zależnie od posiadanych środków. Były to zeszyty wykonane techniką powielania o objętości 24 do 44 stron. W 1973 roku miała miejsce obiecująca próba wydawania drukiem stałego pisma polonijnego pt. „Dziennik Polski na Węgrzech”. Niestety, z powodu trudności finansowych ukazał się zaledwie pierwszy, próbny numer.

„Biuletyn” zmniejszając w międzyczasie jedynie swój format przetrwał do 1986 roku, kiedy to ukazał się jego 25. numer. Kolejne dwa, jakie wydane zostały w tym roku, były drukowanymi gazetkami formatu A4 o objętości ośmiu stron, bogato ilustrowanymi i poświęconymi głównie obchodom 400-setnej rocznicy śmierci króla Stefana Batorego. Zmiana dotychczasowej formy „Biuletynu” była początkiem narodzin pisma dla całej węgierskiej Polonii. Taki cel przyświecał bowiem ówczesnemu kierownictwu Bema.

Po tym krótkim wprowadzeniu zmuszony jestem zmienić nieco styl pisanie, bowiem niezwykle trudno pozostać bezstronnym, gdy rzecz o której wspominam, tak bardzo jest z moją osobą związana. Naturalnie, mam tu na myśli powstawanie „Głosu Polonii”.

Wszystko zaczęło się podczas wyborów do zarządu stowarzyszenia. W końcu marca 1985 roku ukonstytuowało się kolejne kierownictwo. Prezesem został Andrzej Wesolowski, ja jego zastępcą. Wśród wielu rzeczy, które chcieliśmy usprawnić i zmodernizować była sprawa mediów.

Trzeba pamiętać, że był to okres, gdy żyło tu jeszcze wielu wojennych uchodźców, przedstawicieli „sercowej” emigracji oraz wielotysięcznej rzeszy polskich pracowników „kontraktowych”. Wszyscy oni szukali w Bemie możliwości zaspokojenia kulturalnych potrzeb: pisanego słowa czy czwartkowych projekcji filmowych. Poza polską prasą dostarczaną tu za pośrednictwem OIKP i LOT-u z dwutrydniowym opóźnieniem oraz „Węgierskim Tygodniem” - dwutygodnikiem wydawanym przez Węgierski Urząd Turystyki - miejscowej prasy polonijnej nie było. Trudno bowiem było nazwać takową wydawaną „Biuletyn”, który od lipca 1980 roku do maja 1986 roku redagowany był przez nie byle jakiego profesjonalistę, wieloletniego korespondenta Polskiego Radia, Wileńczyka, uchodźcę wojennego - Witolda Wieromeja. Pan Witold robił rzeczywiście, jak na tamte czasy, bardzo ambitne pismo. Szkoda tylko, że tak niewiele pozostało z tych zeszytów. Nakład bowiem był bardzo skromny - osobno, polsko i węgierskojęzyczny „sztambuch” liczył zaledwie 200-300 egzemplarzy.

Dlatego podjąłem się próby „zrefor-

mowania” „Biuletynu”. Najpierw starałem się przekonać pana Witolda, że wydawanie „zeszytów” w sztywnej okładce jest zbyt kosztowne. Należało szukać sposobów zminimalizowania kosztów, albowiem na ten cel stowarzyszenie nie otrzymywało żadnych środków. Co więcej, wydawanie jakichkolwiek periodyków napotykało na niesłychanie skomplikowaną procedurę zezwoleń i rozliczeń. Wymiana poglądów w tej materii z panem Witoldem, była dla mnie - chociażby z racji różnicy wieku - wyjątkowo trudna. Unikając konfliktu postanowiłem działać realizując konkretne zamierzenia.

W pierwszym roku działalności zarządu stowarzyszenia, przy braku jakichkolwiek środków, niemal samodzielnie wydałem 24 numer „Biuletynu”. Był to jeszcze zeszyt podobny do swych poprzedników. Koszt papieru i powielania wzięła na siebie węgierska poczta, do której trafiłem dzięki rodzinnym powiązaniom. Owa inicjatywa utwierdziła mnie w przekonaniu, że należy szukać nowych możliwości.

Pamiętam, że o swoich zamierzeniach i pomysłach wiele razy rozmawiałem z Jurkiem Królikowskim, który był wówczas dla mnie niepodważalnym autorytetem w tym temacie. W redakcji przy ulicy Lumumby (dzisiaj Rónai utca) wiele godzin spędziłem z nim na rozmowach. Często sprowadzał mnie na ziemię przekonując, że bez dopływu stałych środków najlepsze intencje na dłuższą metę nie mają racji bytu.

Mimo trudności nie rezygnowałem. W 1986 roku przypadała okrągła rocznica - czterystuletnia - śmierci króla Stefana Batorego. Postanowiłem to wykorzystać. Wiosną tego roku zebrałem stosowny materiał, ilustracje i projekt ośmiostronicowej gazetki. Dzięki powiązaniom rodzinnym szef drukarni Skala Coop przy ulicy Kinyzi zgodził się nieodpłatnie „złożyć” i wydrukować tysiąc egzemplarzy gazetki, którą nazwałem jeszcze „Biuletyn”. Ponieważ drukarnia nie podjęła się składania w języku polskim, całość ukazała się w języku węgierskim. Jedynie tytuł celowo pozostawiłem w języku polskim. W grudniu tegoż roku ukazał się drugi numer specjalny „Biuletynu”.

Ośmielony tym sukcesem, rozpoznałem przygotowania do wydania „prawdziwej”, dwujęzycznej gazety



GŁOS POLONII



posłużyły mi w tej materii Almanachy Polonii wydawane najpierw przez Towarzystwo Polonia, później przez „Wspólnotę Polską”. Znalazłem w nich dziesiątki tytułów polonijnej prasy na całym świecie, takich jak: Głos Polski, Słowo Polskie, Nasze Słowo, Głos Ludu, Głos Katolicki, Głos znad Niemna, Głos Polek, Głos Nau-

czyciela, lecz nigdzie nie było „Głosu Polonii”! Aby zachować „bemowski” charakter, węgierski tytuł miał brzmieć: „Bem Híradó” czyli „Więści Bema”.

W końcu czerwca 1987 roku, w redakcji przy ulicy Lumumby, wraz z Jurkiem Królikowskim zrobiliśmy skład gazety i winietę. Treść polskiego

GŁOS POLONII

Pismo Stowarzyszenia Kulturalnego Polaków na Węgrzech im. Józefa Bema

BEM HIRADÓ
Rok. XVII. Nr. 28.
LIPIEC 1987.

Kontynuując tradycje

Prasa polska na Węgrzech ma tradycję sięgającą już blisko 120 lat. Po raz pierwszy od Słowa Polskiego poprzez liczne periodyki ubiegłego wieku, Głos Czerwony z okresu Węgierskiej Republiki Rad a skończywszy na Węgiersko-Polskim Kurierze wydawanym po II wojnie światowej staraniem Węgierskiego Towarzystwa im. Mickiewicza, wydawana na Węgrzech prasa polska stawiała sobie za zadanie informowanie żyjącej tu polonii. Byli to więc emigranci za chlebem z Galicji, byli ochotnicy zaciągający się w szeregi walczących o pierwszą na Węgrzech dyktaturę proletariatu, byli to wreszcie uchodźcy, których zawierucha ostatniej wojny rzuciła na gościnną ziemię Madziarów.

Stare tradycje informowania węgierskiej polonii w języku ojczystym kontynuowało nasze stowarzyszenie w wydawanych dotychczas biuletynach, tych stałych i okazjonalnych, adresowanych także do „najmłodszej” emigracji z miłośni i potomków małżeństw mieszańców, których liczba ciągle rośnie i mijemy nadzieję zasilić będzie szeregi członków Stowarzyszenia.

Dzisiaj przekazujemy do rąk Czytelników pismo naszego Stowarzyszenia w nowej szacie graficznej i po części w zmienionej koncepcji redakcyjnej. Zastępowany dwunastoznaczny tytuł — Głos Polonii — Bem Híradó, sądymy, jest i będzie adekwatny do zamierzeń kolegium redakcyjnego. Otóż z jednej strony pragniemy udostępnić nasze łamy wszystkim, którzy czują potrzebę podzielenia się doświadczeniami polonijnej życia na Węgrzech, co wynika ze szczerych chęci przynależności do naszej wspólnoty. Drugi człon tytułu wskazuje na nasze dążenia informowania o wszystkim co dzieje się lub dzieć się będzie w życiu Stowarzyszenia im. Bema. Wreszcie oznacza też kontynuowanie tradycji zapoznawania najmłodszych pokoleń z bogatą spuścizną historycznej przyjaźni naszych narodów w interesie jej pielęgnowania i wzbogacania o nowe elementy, tak jak to czynili dotychczas nasi wielcy przodkowie z naszym patronem gen. Józefem Bemem na czele.

Żyjmy nadzieję, że nowa forma zostanie przez Czytelników zaprobowana, czego miernikiem będzie ob-

POROZUMIENIE-ODRODZENIE-ROZWÓJ ROCZNICA MANIFESTU LIPCOWEGO

Przewodniczący majowego, II Kongresu Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego, wprowadza nas w atmosferę tegorocznego Święta Odrodzenia — 22 Lipca.

W deklaracji programowej PRON-u zawarto wezwanie skierowane do całego społeczeństwa: „Niech lączy nas dziko odrodzenia państwa i narodu!” Jakże to odzyskaniu niepodległości w latach 1944-1945, kiedy najbardziej patriotycznym hasłem było wezwanie do odbudowy kraju.

Po pięciu pokornych latach okupacji hitlerowskiej nadeszła wówczas wolność. Naród polski ocalony został od biologicznych zagład, szykowanej nam przez faszystowskich ludobójców.

Przed 43 laty, w lipcu 1944 roku rozpoczęliśmy nowy etap naszej historii. Po raz pierwszy w tysiącletnich dziejach Polski władze nad Wisłą i Odry przejął lud pracujący miast i wsi, weszliśmy w nową historię — rozpoczęliśmy budowę ustroju sprawiedliwej społeczności.

Pod przewodnictwem Partii naród polski w minionych latach dokonał czynów zasługujących na odmienniejszym jego los. Urzeczywistniono program narodowego i społecznego wyzwolenia, ustanowiono władzę robotniczo-chłopską, dzwignię kraj z potwornych zniszczeń wojennych.

Dzisiaj, gdy myślimy wracamy do okresu wyzwolenia, zwycięstwa nad hitlerowskim faszystwem, warto przypomnieć, że w latach 1939-1945 z rąk hitlerowskiego okupanta zginęło ponad 6 milionów polskich obywateli, a więc jedna piąta populacji. Po wojnie naród nasz liczył niespełna 24 miliony, dziś tworzą Polacy ponad 37 milionów, zwartą narodowościami rodzinami.

Treba też pamiętać, że Polska w wyniku dewastacji i rabunku przez okupanta utraciła prawie 40% przedwojennego majątku narodowego. Jeśli dodac do tego, że tylko przykładowo Warszawa, która uległa prawie całkowitemu zniszczeniu, to widac najpełniej jak niezwykle trudnym był start dla Polski Ludowej 43 lat temu.

Dokonano więc gigantycznego dzieła uprzemysłowienia kraju, upowszechniono

Dowodem na to były w niedawnej przeszłości wybory do rad narodowych i Sejmu, które zakwestionować ani też podważyć. A było to wszystko możliwe jedynie w wyniku zasadniczych, głębokich przeobrażeń ustrojowych, dzięki temu, że w efekcie trudnej, dalekowzrocznej polityki Partii, Polska po raz pierwszy w swych dziejach żyje otoczona przez przyjaciół, należy do socjalistycznej wspólnoty, której przewodzą Związki Radzieckie.

W bilansie 43 lat budownictwa socjalistycznego w Polsce okresami szczególnie trudniejszymi są ostatnie lata. Był to niezaprzeczalnie najtrudniejszy okres w historii Polski Ludowej.

Ale konsekwencja naszej Partii, jej pryncypialne stanowisko w kwestii prelamowania trudności powodują, że pomyślnie zrealizowano uchwały IX Zjazdu, a dziś realizowane są uchwały X Zjazdu PZPR.

Nastąpiły — co ma szczególne znaczenie — trwałe przemiany w świadomości ludzkiej wyrażające się akceptacją zasad ustrojowych, akceptacją socjalizmu!

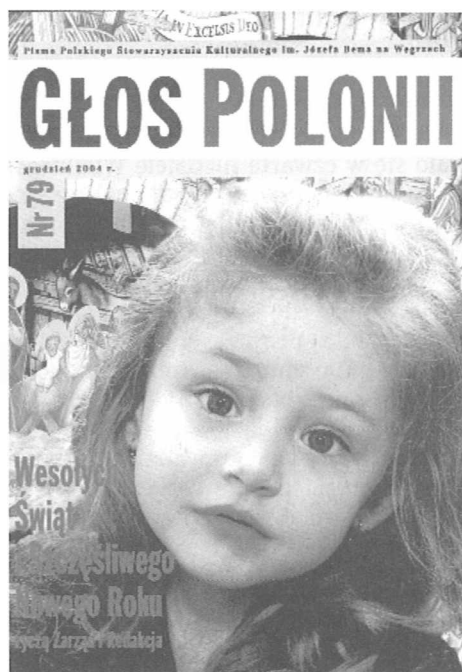
W numerze:

- W hołdzie Stefanowi Batoremu
- Zaszczytna wizyta
- Współpraca z Towarzystwami
- Przyjaźń Polsko-Węgierskiej
- Miejsca godne upamiętnienia
- Kalejdoskop
- Nemzeti ünnepünkön
- Báthori István emlékünnepe
- Látogatás a miniszternél
- Woronicki Mieczysław emléke
- Magyar-lengyel szótár története

polonijnej. Prace te trwały prawie pół roku. Jedno było pewne, należało znaleźć stałe źródło dotacji. Liczyłem, że mogą nam pomóc licznie działające wówczas delegatury wielkich polskich firm. Zakładałem również, że pewien dochód można osiągnąć zamieszczając stosowne reklamy oraz ze sprzedaży samego periodyku. W obiegowym liście do ewentualnych przyszłych prenumeratorów padła nawet konkretna cena takiego egzemplarza — 20 forintów.

Od początku zakładałem, że gazeta musi być dwujęzyczna — przy czym materiały w niej zamieszczone miały mieć jedynie résumé w drugim języku — i wiele miejsca powinno być poświęcone kulturze, przeszłości naszych narodów, polskim śladom na Węgrzech, rocznicom itd.

Długo zastanawiałem się nad tytułem przyszłego pisma. Pomocą



tekstu złożyli nam zecerzy drukarni, gdzie wydawany był „Tydzień Węgierski”. Resztę prac wykonała wspomniana wcześniej drukarnia Skali Coop. Koszt druku pierwszego numeru „Głosu Polonii” wzięła na siebie ta potężna firma. Wpływ z kilku reklam zamieszczonych na ostatniej stronie pisma pokrył koszt zamieszczonych ilustracji i kolportażu periodyku.

Tak zrodził się pierwszy numer „Głosu”, co do przyszłości którego wcale nie byłem wówczas przekonany. Ambicja oraz chęć tworzenia była jednak tak silna, że gotowy byłem sprostać wszelkim trudnościom. Niespełna rok później ukazał się kolejny numer „Głosu Polonii”, ale to już zupełnie inna historia...

Jerzy Kochanowski

Z życia stowarzyszenia - bemowskie spotkania i uroczystości



■ Topienie Marzanny

31 marca na budapeszteńskiej Wyspie Małgorzaty już po raz trzeci spotkało się najmłodsze pokolenie Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im. J. Bema, dzieci uczęszczające do prowadzonego przez „Bemowców” przedszkola i uczący się tam uczniowie Ogólnokrajowej Szkoły Polskiej. Razem z nimi zimę pożegnali pani prezes stowarzyszenia Halina Csúcs, przedstawicielki bemowskiego Klubu Seniora oraz goście przybyli z Gödöllő i Érdu. Wspólną zabawą kierowały panie nauczycielki Anna Petrovics, Elżbieta Szabó i Wanda Mészáros. Aura i humory wszystkim znakomicie dopisały, a Marzanna popłynęła z wodami Dunaju.

Topienie Marzanny - jedna z wciąż

żywych polskich tradycji - niegdyś odbywało się w czwartą niedzielę Wielkiego Postu. Dla naszych przodków obyczaj ten związany był z odwiecznym rytmem wegetacyjnym. Wyrażał radość z nadchodzącej wiosny, która oznaczała odrodzenie się świata, przyrody, zapowiadała przyszłe plony, a więc dostatek. Marzanna - symbol zimy - to słomiana kukła o kobiecej postaci, ubrana w płócienne szaty, przystrojona koralami i wstążkami. Dziś topienie Marzanny jest przede wszystkim zabawą dzieci i młodzieży, odbywającą się w czasie nadejścia kalendarzowej wiosny.

■ **Krajowy Konkurs Recytatorski** z udziałem najmłodszych członków naszego stowarzyszenia

1 kwietnia w siedzibie Ogólnokrajowej Szkoły Polskiej na Węgrzech już po raz dziewiąty odbył się doroczny konkurs recytatorski, w którym wzięli udział uczniowie Ogólnokrajowej Szkoły Polskiej z terenu całych Węgier - w sumie 37 osób, od przedszkolaków, a właściwie „żłobkowiczów” po uczniów szkół średnich. Konkurs odbywał się w dwóch kategoriach tematycznych. Dzieci młodsze recytowały wiersze o rodzinie, a starsze - i to było głównym tematem konkursu - wiersze obchodzącego niedawno 50-ciolecie swojej twórczości poetyckiej, członka Forum Twórców Polonijnych na Węgrzech, Konrada Sutarskiego, który był również członkiem jury konkursu. Najmłodszą recytatorką okazała się 3,5-letnia Timea Köllő, która otrzymała specjalne wyróżnienie, zaś laureatką jednej z dwóch I nagród w kategorii dzieci młodszych została Sandra Skrodzki - obie recytatorki reprezentowały PSK im. J. Bema.

■ Spotkanie jajczkowe

3 kwietnia Polskie Stowarzyszenie Kulturalne im. J. Bema było gospodarzem polonijnego spotkania „jajczkowego”. Licznie przybyli na nie członkowie stowarzyszenia, a swą obecnością zaszczylił je również kierownik Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Budapeszcie radca Marcin Sokolowski, pani konsul Monika Przyborowska, proboszcz Polskiej Parafii Personalnej na Węgrzech ks. Leszek Kryża SChr, przewodnicząca OSMP Maria Zdzisława Sagun-Molnárné, dyrektor Szkolnego Punktu Konsultacyjnego przy Ambasadzie Polskiej Beata Mondovics, przedstawiciele Samorządów Mniejszości Polskiej z III, V, VI, VII, VIII, XI, XIII dzielnic Budapesztu oraz radni SSMP.

Spotkanie otworzyła pani prezes Halina Csúcs, która między innymi powiedziała: „Święta Wielkanocne to czas zmartwychwstania, czas odnowy. Budząca się przyroda niesie ze sobą świeżość i nowe życie. Miejmy nadzieję, że będzie to miało taki właśnie wpływ na działalność naszej organizacji, że odnowieni, pogodzeni i zjednoczeni, z bardzo aktywnym udziałem naszej polonijnej młodzieży przystąpimy do codziennej pracy i do przygotowań do obchodów 50-ciolecia stowarzyszenia. Tego życzę Stowarzyszeniu i wszystkim Państwu”. Następnie ks. Leszek Kryża przybliżył tradycję obchodzenia Wielkiej Nocy w kościele katolickim, a po modlitwie poświęcił wielkanocne pokarmy.

Bardzo miłym elementem części „oficjalnej” spotkania był występ Kingi Kincső Köllő (na zdjęciu) - przedstawicielki najmłodszej generacji Bemowców, uczennicy Ogólnokrajowej Polskiej

Szkoły, klasy działającej przy PSK im. J. Bema, która recytowała wiersz pt. „Wielkanoc”. Następnie po życzeniach zdrowych i pogodnych świąt wszystkich przybyłych zaproszono do nader suto zastawionego stołu. Spotkanie – jak ocenili je jego uczestnicy – było udanym debiutem organizatorskim nowego zarządu, który wspomogli: Konsulat RP w Budapeszcie, a także SMP III, VIII i XI dzielnicy.

■ *Odwiedziliśmy Isaszeg*

6 kwietnia przypadała 158 rocznica historycznej zwycięskiej bitwy z okresu Wiosny Ludów, która odbyła się pod Isaszegiem. W bitwie tej walczył Legion Polski pod dowództwem gen. Józefa Wysockiego. W rocznicę tego wydarzenia od kilkunastu już lat organizowane są Dni Historyczne Isaszegu, w których tradycyjnie uczestniczą też członkowie Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im. Józefa Bema. Historyczny „Polski Legion” brał udział w inscenizacji bitwy z 1849 roku, a członkowie Stowarzyszenia złożyli hold i wieńce w miejscach upamiętnionych zwycięstwem.

Współpraca Stowarzyszenia z Isaszeg datuje się od początku lat 70. ubiegłego wieku, a zapoczątkowały ją kontakty Komisji Pamiątek Historycznych Stowarzyszenia z miejscowym Muzeum. Pamięć o inicjatorach tej współpracy – dr Pawle Domszkym i dyrektorkę muzeum, Zoltanie Szatmárym – zachowują tablice pamiątkowe przed wejściem do muzeum, zaś jej owocem są tablice pamiątkowe Józefa Wysockiego i Legionu Polskiego w Isaszegu oraz symboliczny grób „polskiego kapitana” w pobliskim lesie (zdjęcie poniżej). Tegorocznej delegacji Bemowców przewodniczył Andrzej Wesołowski, obecnie członek zarządu PSK im. J. Bema, który w isaszegskich uroczystościach uczestniczy niemal od ich początków.

■ *Podlasie w Budapeszcie*

12 maja w siedzibie Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im. J. Bema w



Budapeszcie zainaugurowano nowy cykl imprez, które mają na celu prezentację tych regionów Polski, z których pochodzą osiedli nad Dunajem Polonusi. W ten oto sposób w sobotnie popołudnie do „Bema” zawiązało Podlasie.

Gospodynią spotkania była Wanda Mészáros, która oprócz strawy duchowej przygotowała też coś dla ciała: wysmienity i popularny na Podlasiu chłodnik litewski, jadana w tym regionie Polski babkę ziemniaczaną oraz prosto rodem z Białowieży trawę, której używa się przy wytwarzaniu Żubrówki. Na to sympatyczne spotkanie oprócz siedmiu Podlasiemek przybyli też mieszkańcy innych regionów Polski, wśród nich również najprawdziwszy Kaszub – proboszcz Polskiej Parafii Personalnej na Węgrzech ks. Leszek Kryża SChr, oraz prezes PSK im. J. Bema – Kaliszanka Halina Csúcs, w sumie około 30 osób. Obok zdjęć, albumów, filmu nie zabrakło opowieści i ciekawostek podlaskich. Bawiono się znakomicie, a nowy pomysł spotkał się z aprobatą Bemowców.

■ *Spotkanie po latach*

18 maja Polskie Stowarzyszenie Kulturalne im. J. Bema w Budapeszcie było miejscem nadzwyczaj miłego spotkania po latach. Przybyli na nie nasi

Rodacy, którzy są absolwentami węgierskich uczelni. Większość z uczestników spotkania mieszka na Węgrzech, byli również osoby, które po to by uczestniczyć w tym spotkaniu przyjechały z Polski. (Szerzej w dalszej części numeru)

■ *Z wizytą w Székesfehérvárze:*

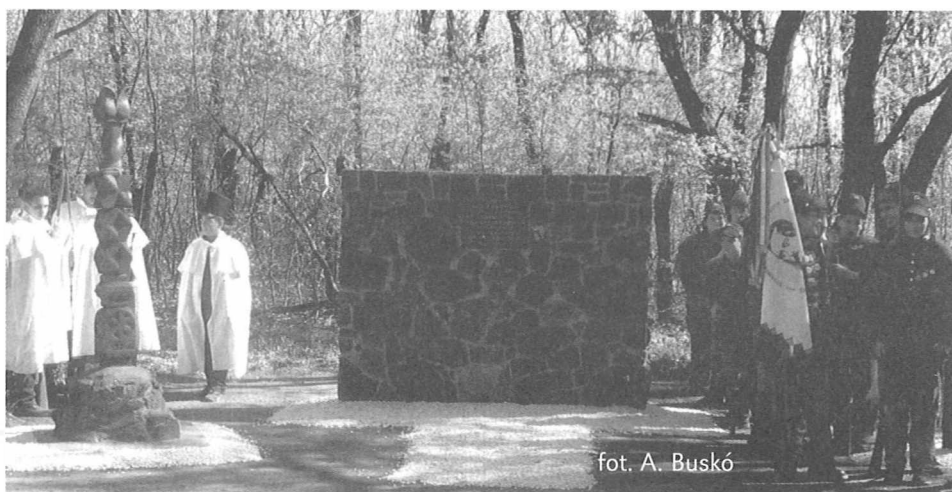
26 maja w Székesfehérvárze organizowany był po raz pierwszy w historii samorządności mniejszościowej na Węgrzech Dzień Mniejszości Narodowych. (Szerzej w dalszej części numeru)

■ *Koncert muzyki dawnej*

W sobotnie, upalne popołudnie 9 czerwca, siedziba Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im. J. Bema w Budapeszcie za sprawą oktetu muzycznego „Concentus Consort” zamieniła się w salon muzyki dawnej. Przy licznie zgromadzonej widowni, wśród której znalazła się również pani Joanna Stempińska, ambasador RP na Węgrzech, rozbrzmiewała średniowieczna i renesansowa muzyka polska i węgierska. Można było słuchać zarówno utworów instrumentalnych w wykonaniu Zsuzsy Lévai, Antala Köbe, Cecilii Szak i Gábora Lévai oraz śpiewu młodej adeptyki wokalistyki, obdarzonej wspaniałym głosem Évy Mátlé. Obok muzyki węgierskiej artyści zaprezentowali utwory polskich kompozytorów: Mikołaja Radomskiego i Wacława z Szamotuł. Koncert poświęcony był pamięci spotkania królewskiego w Wyszehradzie w 1335 roku. Sympatycznym dopełnieniem wieczoru było spotkanie towarzyskie członków stowarzyszenia i ich węgierskich przyjaciół.

■ *Wycieczka do Ópusztaszer*

W dniu 30 czerwca członkowie naszego stowarzyszenia odwiedzili Ópusztaszer.



fol. A. Buskó

USTAWY DO POPRAWKI

■ Na początku czerwca br. w Bułgarskim Domu Kultury w Budapeszcie, odbyła się dyskusja warsztatowa pod roboczym tytułem: „Doświadczenia po modyfikacji prawa mniejszościowego i wyborczego do samorządów mniejszości oraz kierunki dalszych działań”. W całonocnym spotkaniu wzięli udział prominentni przedstawiciele węgierskich władz i instytucji rządowych zajmujący się sprawami mniejszości narodowych, z panią Eriką Németh - Dyrektorem Generalnego Departamentu Mniejszości Narodowych i Etnicznych w Urzędzie Premiera na czele, oraz reprezentanci krajowych samorządów i organizacji społecznych mniejszości, które udzielały rekomendacji kandydatom na radnych. Wśród około 90 uczestników polską mniejszość narodową reprezentowali: przewodnicząca OSMP Zdzisława Sagun-Molnárne i niżej podpisany.

Na spotkaniu prezentowano oceny ostatnich wyborów do samorządów mniejszości, wymieniano doświadczenia i na ich podstawie formułowano wnioski dotyczące dalszych niezbędnych zmian w obowiązującym ustawodawstwie. Jakkolwiek wiele poruszonych spraw było już znanych uważnym obserwatorom i osobom interesującym się życiem mniejszości narodowych, to jednak dobrze się stało, że była możliwość zwrócenia na nie ponownie uwagi w tak reprezentatywnym gronie.

Dr Jenő Kaltenbach - kończący wieloletnią pracę na stanowisku ombudsmana d/s mniejszości - podzielił się swymi uwagami dotyczącymi ostatnich wyborów do samorządów. Zamiarem ustawodawcy było, aby poszczególne mniejszości wybrały swoje rzeczywiste przedstawicielstwa. Niestety, nie wszędzie się to udało. Prelegent wyraził opinię, że obecny system wyborczy i stan prawny nie jest dobry, daje okazję do wielu nadużyć. Brak obiektywnych kryteriów do określenia rzeczywistej tożsamości kandydatów na radnych sprzyja temu zjawisku. Z drugiej strony jednak, jak praktycznie można mierzyć znajomość języka, tradycji, czy przywiązanie kandydatów do kultury mniejszości? Poważnym mankamentem jest to, że obowiązujące prawo wzbudza niepewność i nie sankcjonuje nadużyć, a więc nie jest dobrym prawem. W wielu przypadkach kandydaci deklarowali o silnych związkach z daną mniejszością, chociaż często nie była to prawda, a stan taki tolerowano.

Nie do utrzymania jest nonsensowna sytuacja - sprzeczna z prawem unijnym i węgierską konstytucją - kiedy zamieszkałych na Węgrzech obywateli Unii

Europejskiej pozbawia się aktywnego i biernego prawa wyborczego w wyborach do samorządów mniejszości. Ten wątek - tak ważny szczególnie w przypadku polskiej mniejszości (ok. 50% jej przedstawicieli pozbawiono tych praw) - przewijał się w wypowiedziach prawie wszystkich zabierających głos w dyskusji.

Według ombudsmana konieczne są zmiany dotyczące rejestracji przedstawicieli mniejszości (tzw. névjegyzék). Rejestry muszą być jawne, gdyż kandydaci na radnych powinni znać krąg swoich wyborców, by prowadzić własną agitację wyborczą, a ponadto powinny być zakładane pod kontrolą przedstawicieli organizacji mniejszościowych. Jawność rejestrów może także w pewnym stopniu ograniczyć etnobiznesowe zapędy niektórych osób.

Ciekawe, że na spotkaniu nie byli widoczni głosni w przeszłości przeciwnicy wprowadzenia jakichkolwiek rejestrów, zaś dominował raczej pogląd o konieczności wprowadzenia otwartych i jawnych spisów mniejszości.

Dr J. Kaltenbach apelował o przywrócenie prawa umożliwiającego niektórym radnym samorządów mniejszości uzyskanie także mandatu radnego samorządu „większościowego” (węgierskiego) w danej miejscowości na preferencyjnych zasadach. Jest to szczególnie ważne z punktu widzenia żywotnych interesów mniejszości cygańskiej, wśród której nagromadziło się wiele problemów społecznych czekających na rozwiązanie.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości i Służb Porządkowych dr Imre Paap - krytycznie odniósł się do zapisów ustaw dotyczących mniejszości, ale przypomniał, że do ich modyfikacji potrzeba 2/3 głosów członków parlamentu, co w dzisiejszych realiach nie jest sprawą łatwą do przeformowania. Także i on opowiedział się za przestrzeganiem konstytucji i norm unijnych dotyczących imigrantów oraz osób nie posiadających obywatelstwa węgierskiego, a zamieszkałych w kraju nad Dunajem. Niestety - jak stwierdził - kręgi polityczne w 2005 roku nie tak myślały, co doprowadziło do wypaczeń i nieposzanowania prawa. Dodam od siebie, że nie tylko one. Również niektórzy przewodniczący krajowych samorządów - np. OSMP - w pewnym okresie popierali rozwiązanie pozbawiające wymienione grupy społeczne praw wyborczych do samorządów mniejszości.

Według sekretarza stanu w dalszym ciągu otwartą pozostaje kwestia uznania, kto należy, a kto nie należy do danej mniejszości. Zwracając uwagę na olbrzy-

mie różnice między wyobrażeniami ustawodawcy a praktycznym stosowaniem prawa stwierdził, że relacje między nimi są takie, jak między niebem a ziemią.

Pani Emilia Rytkó - kierownik Krajowego Biura Wyborczego podkreśliła, że jego zadaniem nie jest stanowienie praw, ale ich dokładne realizowanie. W związku z wyborami do samorządów mniejszości wysłano do wszystkich uprawnionych obywateli zawiadomienia o możliwości wyboru samorządów mniejszości (koszt: 250 mln ft). Stwierdziła, że wysłana informacja nie zawsze spotkała się z przychylnym przyjęciem wielu adresatów. Według jej oceny, sposób gromadzenia oświadczeń o przynależności do danej mniejszości (skrzynki w urzędach samorządowych) dawał okazję do nadużyć. Prelegentka dała wyraz swojemu rozczarowaniu faktem, że niezbyt wielu przedstawicieli mniejszości brało udział i pomagało w pracach komisji wyborczych.

Według E. Rytkó - Krajowe Biuro Wyborcze nie ponosi żadnej odpowiedzialności za nieporozumienia i anomalie jakie miały miejsce na inauguracyjnych posiedzeniach niektórych samorządów krajowych (także polskiego). O poprawny, zgodny z obowiązującym prawem przebieg pierwszych posiedzeń tych samorządów powinni zadbać przede wszystkim ich radni. Pogląd ten nie spotkał się jednak z akceptacją wszystkich uczestników. W trakcie dyskusji niektórzy z nich zwracali uwagę, że w tej sprawie zabrakło chyba jednoznacznej, pełnej i wyprzedzającej wydarzenia informacji.

Kolejny mówca, dr Imre Forgács - kierownik Regionalnego Urzędu Administracji Środkowych Węgier oświadczył, że także dla pracowników jego urzędu interpretacja prawa mniejszościowego nastrocza często sporo trudności. Zwrócił uwagę, że „samorządy mniejszości” różnią się nieco od lokalnych „samorządów większości” i należałoby je traktować jednak w sposób nieco odmienny. Te pierwsze najczęściej nie dysponują odpowiednim aparatem urzędniczym, doświadczeniem, niezbędną infrastrukturą czy środkami finansowymi, by spełniać wymagania podobne jak w przypadku samorządów większości. Często występują prozaiczne kłopoty w właściwym komunikowaniu się pracowników urzędu z przedstawicielami samorządów mniejszości. Zdarzają się bowiem nawet sytuacje, kiedy ci ostatni nie potrafią napisać pisma z określeniem problemu i zdani są tylko na telefoniczne - najczęściej - lub osobiste rozmowy.

Mówca zasygnalizował potrzebę odpowiedniego przekazywania wiedzy prawnej i praktycznej radnym samorządowym, w czym dużą rolę powinien odegrać Urząd Premiera, organizując konferencje, seminaria czy opracowując i rozsyłając wzory różnych pism, dokumentów, umów, itp. Podawał przykłady wielu nieprawidłowości dostrzeżonych w samorządach podczas dokonywanych kontroli (tzw. kolizje interesów, forma i treść protokołów, treść regulaminów), zaś nawiązując do problemów związanych z kilkoma inauguracyjnymi posiedzeniami samorządów krajowych stwierdził, że pewne procedury nie zostały szczegółowo zaprezentowane w ustawach, co wymaga niezbędnych korekt i uzupełnień.

Dr Imre Forgács podzielił się również pewnymi swoimi obawami związanymi z rozpoczęciem działalności - od dnia 1 stycznia 2008 roku - Urzędów Samorządów Krajowych (obecnie działają tylko Biura). Spodziewać się należy pewnych napięć i nieporozumień z tym związanych. Kierownik tego ważnego dla mniejszości urzędu (kontrola praworządności) wyraził także gotowość współpracy i udzielenia profesjonalnej pomocy samorządom przez pracowników reprezentowanej przez niego instytucji.

Po oficjalnych wystąpieniach wyżej wymienionych przedstawicieli nastąpiła otwarta dyskusja uczestników w ramach „okrągłego stołu”, której prowadzącym i moderatorem był Antal Paulik - zastępca dyrektora Departamentu Mniejszości Narodowych i Etnicznych w Urzędzie Premiera. W trakcie dyskusji potwierdzono słuszność wszystkich wypowiedzianych wcześniej uwag prelegentów na temat rejestrów przedstawicieli mniejszości i potrzebie uzyskania pełnych praw wyborczych do samorządów mniejszości przez obywateli zamieszkających na Węgrzech lecz nie posiadających obywatelstwa węgierskiego. Zwracano uwagę na kosztowny, skomplikowany i rozciągnięty w czasie (od października do marca) system wyborczy i na docenienie, uznanie roli - co za tym idzie odpowiedzialności - organizacji społecznych rekomendujących kandydatów. Za krótki okres upłynął od wyborów, by stwierdzić, w jakim stopniu nowe rozwiązania i oczekiwania wpłynęły na zacieśnienie więzi i współpracy samorządów i organizacji społecznych. Niektórzy zwracali uwagę, że te ostatnie - praktycznie bez dodatkowych dotacji - włączyły się w realizację samorządowych procedur wyborczych. Nie po raz pierwszy także przypominano o nierozwiązanej sprawie zapewnienia reprezentacji mniejszości w węgierskim parlamencie.

Byli dyskutanci, którzy twierdzili, że obecny system wyboru samorządów w

większym stopniu sprzyjał nadużyciom niż poprzedni system, że jest gorzej niż było. Nie osiągnięto sukcesów w zwalczaniu etnobiznesu i wydaje się, że nie poprawiono łączności samorządów z reprezentowanym środowiskiem. Przy okazji wyborów zaktywizowały się często agresywne grupy osób widzących w samorządach mniejszości możliwości zaspokojenia głównie własnych celów, interesów lub ambicji. Pojawily się samorządy zdolne jedynie dla wypłacania honorariów lub organizacji wycieczek turystycznych, przy niewielkim pokryciu kosztów przez ich uczestników (niekoniecznie należących do mniejszości) i dopłatach samorządowych, co ma niewiele wspólnego z racjonalną polityką mniejszościową. Należałoby podjąć inicjatywy zmierzające do uniemożliwienia wyboru do samorządu mniejszości kilku osób pochodzących z jednej rodziny, gdyż zdominowanie działalności tej instytucji przez jedną rodzinę nie zawsze musi być zgodne z celami i wspólnymi interesami mniejszości. Dzieleno się wątpliwościami dotyczącymi kryterium rejestracji 30 osób w danej miejscowości, aby możliwe były wybory (zbyt mało według jednych, wystarczająco według drugich). Wskazywano na niewiarygodne ilości zarejestrowanych osób niektórych mniejszości, a także niespodziewaną, dużą ilość wybranych samorządów w niektórych miejscowościach, również w Budapeszcie. Postulowano wprowadzenie monitorowania działalności samorządów mniejszości w celu wyciągnięcia odpowiednich wniosków oraz konieczność równego traktowania wszystkich mniejszości przy decyzjach o dotacjach podejmowanych przez tzw. Fundację Mniejszościową.

W trakcie dyskusji odnoszono się także do wcześniejszych wystąpień dotyczących m.in. kryteriów przynależności do mniejszości, w tym znajomości jej języka. Stwierdzono, że są mniejszości od wieków zamieszkałe na Węgrzech, których wielu przedstawicieli już od dawna nie posługuje się językiem ojczystym (np. Ormianie), ale silnie, uczuciowo lub emocjonalnie identyfikuje się z kulturą czy tradycją kraju ojczystego, włączając się aktywnie także do działalności samorządowej. Nie wolno o tym zapominać, nadinterpretując często fakt posługiwania się językiem ojczystym. Jeden z wypowiedziających się stwierdził, że dobrze jest, gdy radni znają język ojczysty, bo lepiej mogą zrozumieć i propagować kulturę, pielęgnować tradycje. Dobrze byłoby jednak, aby w samorządach były również osoby dobrze znające język węgierski i realia, bo jest to warunek podstawowy do zapoznania się i zrozumienia zapisów prawnych czy intencji ustawodawcy, a tym samym lepszego i zgodnego z

prawem wykorzystania możliwości wynikających z polityki państwa wobec mniejszości.

Podsumowując to dobrze zorganizowane (brawa dla bułgarskich gospodarzy) i pożyteczne spotkanie, można stwierdzić, że zarówno władzom węgierskim jak i odpowiedzialnym oraz właściwie rozumiejącym intencje państwa przedstawicielom mniejszości - dobrze znane są ustawowe i praktyczne bolączki dotyczące działalności mniejszościowej. Czy jednak doprowadzi to do zadowalających zmian? Trudno powiedzieć. Doświadczenie pokazuje, że w sprawach węgierskich mniejszości wszystko jest praktycznie możliwe, także pojawienie się nieracjonalnych, a nawet bulwersujących rozwiązań czy decyzji.

Szkoda także, że podobnych dyskusji nigdy nie organizowano w gronie działaczy polonijnych i samorządowych polskiej mniejszości. Uczciwa, otwarta, oparta na faktach i realiach podobna dyskusja - nawet w niewielkim gronie zainteresowanych osób - być może pomogłaby lepiej ukierunkować rozwiązywanie narosłych problemów polskiej mniejszości na Węgrzech oraz ukształtować stanowisko całego środowiska - a nie tylko jego pojedynczych przedstawicieli - w tych ważnych dla prawidłowego rozwoju i przyszłości sprawach.

Andrzej Straszewski

W trakcie spotkania odbyło się inauguracyjne posiedzenie Komisji Roboczej Prawa Publicznego mniejszości narodowych, której powołanie uzgodniono w drodze wcześniejszych konsultacji. Ze zdziwieniem stwierdziłem, że bez udziału reprezentantów polskiej mniejszości. Cel prac komisji: konsultacja i wyrażanie opinii dotyczących nowelizacji ustaw i działań państwa w sprawach mniejszości. Czyżby polska mniejszość rzeczywiście nie miała nic do powiedzenia w tych kwestiach? Czy brak w OSMP osób zainteresowanych i dysponujących określoną wiedzą dotyczącą tej problematyki usprawiedliwia ten fakt? Czy nie należałoby rozejrzeć się dookoła i znaleźć odpowiedzialnych reprezentantów spoza tego samorządu?

„FURAŻ PEGAZA” „PEGAZUS ABRKA”



Figura Pegaza – Opera w Poznaniu

SZTUKA KULTURY – KULTURA SZTUKI A KULTÚRA MŰVÉSZETE – A MŰVÉSZET KULTÚRÁJA

■ A „Pegasus Abraka” című rovatunk, mint ahogy arra az – első olvasásra talán kacifántos – alcím is utal, a kultúrának és a művészetnek kíván teret adni; a réginek és a kortársinak egyaránt, szellemi táplálékszerzőként.

A kultúra és a művészet, habár szorosan összetartoznak, mégsem azonosak: a kultúra, mint a szellemi és anyagi javak összessége, magába foglalja a művészet(ke)t, de nem mindegyik megnyilvánulása (pl. lakáskultúra) jelent azonnal művészi formát. A kultúra jelenségei sokkal inkább regionálisan és területileg, mindamelllett genetikusan, határozhatóak meg (nemzeti kultúrák, primitív, magas vagy szubkultúra), míg a művészet, mint „megemelt valóság”, mint kontemplatív kifejezési forma, a végső és örök tehát egyetemes emberi tartalmak artistikus megjelenését fogja jelenteni.

A lengyel és a magyar népi/nemzeti kultúra számos vonásában eltér egymástól; talán legjobb példa erre a kulináris hagyományok különbözősége, azon belül is az éghajlat által meghatározott italkultúra: „Tyskie ponad wszystkie”, kiáltja el magát a sörhasú tychi betyár, míg Tarcal és Tállya környékén a fűmint tőkék között „borban az igazság” – mégis, a kultikussá vált mítosz értelmében, ez nem szabhatott gátat a két nemzet barátságának. Az már a történészek dolga, hogy kiderítsék, Bem tábornok melyik italt kedvelte jobban, már amennyiben nem volt absztinens. Ha a népművészetben megőrződött pogány elemeket

vetjük össze a keresztény kultúrkörön belül, antropológiai aspektusból már közelebbi egyezések vannak: a télbúcsúztató s tavaszköszöntő idején a lengyelországi Marzanna és a magyarországi Kiske bábú sorsa rendre egyezik: a hasonló módon felöltöztetett szalmabábú a vízben kötnek ki.

Nem feledhetjük hát, hogy a magyar és a lengyel kultúra az európai kultúra szerves része – a kultúrahatárok persze nem mindig esnek egybe földrajzi határokkal, sőt, talán a „határ” fogalmának említése szellemi energiák áramlásakor nem is szerencsés. Európa földrajzi „érzékelése” persze egyénileg változhat; van, aki Budapestről Varsóig vagy Pécsről Krakkóig lakja be az európai teret, megint más esetleg Splittől Sopotig vagy Gdańskig, Velencétől Szentpéter-

várig, Brüsszeltől Lembergig, s persze vannak olyanok is, akik távolabbról tekintenek az európai valóságra, Chicagóból vagy Sydneyből. Célunk, hogy a Bem J. Lengyel Kulturális Egyesület kulturális horizontja szélesebb kört fusson be a Nádor utcai zöld bőrkárpék íveinél.

A Magyarországon élő lengyelség, a lengyel-magyar vegyes családok élet- és léthelyzetéből adódik a kultúrák keveredésének érdekes és termékeny jelensége – azt is mondhatnánk, hogy az örökké változó Európa természetes multikulturalitásának példája ez is, ahol a művészet lesz és lehet az a dimenzió, amelyben kultúrák (vagyis hagyományok, szokások, beidegződések, látásmódok, gesztusok, fintorok, babonás előítéletek) találkoznak nemes formákban megfogalmazódhatnak örök emberi tartalmak és értékek.

*

Megszólalásunk írott formája adott, éppen ezért rovatunkban elsősorban az irodalom fog vezető szerepet játszani, de azon leszünk, hogy, lehetőség szerint, más művészi kifejezés-módokról is tudósítsunk, hirt adjunk (film, színház, zene, képzőművészet).

Egysúlyra törekszünk a „rég és hagyományos” valamint a „kortársi” irodalmi szövegek közreadása tekintetében, függetlenül attól, hogy azok kanonizáltak-e vagy pedig „ismeretlen remekművek”. Irodalmi szövegek közreadásakor igyekszünk, hogy legfontosabb mércénk az eredetiség, az egyéni hang és látásmód legyen valamint a művészi megformáltság minősége.

A közreadott szövegeket elsősorban eredeti nyelvi forrásjukban szeretnénk meghagyni, ám adott esetben fordításokat, kétnyelvű változatokat is közzéteszünk.

A szerkesztőség eszménye – mint ahogy beköszönő szövegünk is utal erre – az olvasóinkkal, barátainkkal való közös alkotás, játék: szárnyas lovunkat bárki abraolhatja, aki kedvet érez hozzá. Rovatunkba természetesen olyan szövegeket, írásokat várunk, amelyek egyrészt a lengyelországi kultúrkörhöz kapcsolódnak, másfelől a lengyel kultúra magyarországi való együttélésének termékeny gyümölcsei. Formai kötöttség gyakorlatilag nincsen: verseket, novellákat, meséket, regényrészleteket, naplókát, útbeszámolókat ugyanúgy várunk, mint esszéket, kisebb-hosszabb tanulmányokat, tárcákat, könyves, filmes, színházi, zenei és képzőművészeti élménybeszámolókat.

Tervezünk egy nyelvi sarkot is, ahová a lengyel és magyar nyelv együttéléséből született játékos, vicces nyelvi fordulatokat, jelenségeket várjuk (Figliki językowe).

És hogy kitől várunk életjelt? – mindenkitől, aki szívesen megszólal, hangját adja, megosztva gondolatait, élményeit, benyomásait; akár közvetlenül, akár közvetetten. Nem tagadom, hogy elsősorban a fiatalabb generáció szellemiségének kívánunk teret adni: mind a Pázmány Péter Katolikus Egyetem Lengyel Tanszékének lelkes fiataljainak és mentorainak, az ELTE-s egyetemistáknak, mind a lengyel vérségi és kulturális kötődéssel rendelkező fiataloknak, akik friss és érdeklődő tekintetükkel a lengyel kultúrát profin propagáló budapesti Lengyel Intézet rendezvényein mindig oly szép számban vannak jelen.

Asztalos Benza-Romanowski András

O POCIESZENIU, JAKIE DAJE SZTUKA A MŰVÉSZET ADTA VÍGASZRÓL

■ A lengyelországi „ZNAK” folyóirat 2002-es decemberi számában a fenti címmel jelent meg Karol Tarnowski professzor munkája a művészet életünkben betöltött szerepéről. A szerző „Veronika kendőjéhez” hasonlítja a művészetet, amely vigasztalást nyújt a mai szenvedő s talán beteg világnak, másfelől enigmatikus útmutatóként szolgál életünk rögzített útjain. Leegyszerűsítő módon összegezve a tanulmány alapvetéseit, arra jutunk, hogy hasadás van a lét(ünk), a valóság(unk) és az azt leíró, ahhoz kapcsolódó kategóriák (jóság, szépség) között – ezzel együtt vagy épp ezért a metafizikai mérték egyre inkább elérhetetlen, hisz a hasadás a kontemplatív, elmélkedő állapotnak sem kedvez. Olybá tűnhet, mintha siralomvölgyben élnénk, amelyben a művészet egyedüli értékét kizárólag az adná, hogy enyhítő vigasz és pótszer valamiféle elérhetetlen bizonyosság állapotában.

Tarnowski közvetlenül nem mondja ki, de gondolatmenetének hátterében a művészet „hasznos”, „tanító” illetve „haszontalan”, „öncélú” kategóriákra való felosztása áll. Ezt támaszthatja alá a Jean-Luc Marion kortárs filozófusra való hivatkozása, aki két látásmódot, végül is két eltérő művészetiípust különböztet meg: az „ikonikus” és az „idolikus”. Míg az előző középpontjában az „ikon” áll, addig a másik erőterét az „idol” határozza meg. Az ikonikus művészet/ábrázolás túlmutat önmagán: leginkább a „lét feletti” legfőbb Jóra

utal, amelynek legtökéletesebb alakja Marion számára Krisztus. Az idol ezzel szemben nem képes transzcendens viszonyokra: a szemlélődő, a megértő, a befogadó tekintetét és figyelmét mindvégig önmagára irányítja, és önmaga művészi tökéletességét manifesztálja. Tarnowski többnyire szakrális(nak tekintett) alkotásokat és szerzőket hoz fel az ikonikus művészet példaként: a zenében ilyen Bach és Chopin, viszont Liszt már sokkal erőteljesebb, s kiesik az ikonikus szerzők sorából. Ez a - gondolhatnánk, izléseken és pofonokon alapuló fekete-fehér - kategorizálás fölöttebb zavarbaejtő, ha Liszt szakrális és transzcendens zene-műveit hallgatjuk, mondjuk az Esztergomi misét, Krisztus c. oratóriumát, a Missa choralist, Requiemjét vagy a Dante-szimfóniát. Gondolhatnánk, hogy itt a romantikus én- és zsenikultusz felől kisebbedik Liszt, holott Chopin legalább annyira romantikus, mint a budapesti Zeneakadémia névadója.

Sok érdekes és értékes megállapítás van Tarnowski professzor tanulmányában (aki amúgy kerüli a kategóriákra vonatkozó értéktételeket), de ezzel együtt felvetődik egy alapvető kérdés, amit a tanulmányát követő polemizáló cikkek szerzői - így többek között Adam Zagajewski költő, Tadeusz Sobolewski filmkritikus, Marta Tarabula művészettörténész, Marek Sobczyk festő, Tomasz Stańko zenész - számos egyéb kérdés mellett burkoltan megfogalmaznak: vajon nincs-e más, fontosabb, érdekesebb szerepe a művészeknek életünkben, mint pusztán a vigaszt nyújtás? A művészek végül rendkívül érdekes, bölcs és reményteli válaszokat, szempontokat hoznak fel a kérdéssel kapcsolatban.

Két markáns véleményből idézünk eredetiben; Marek Sobczyktól és Tomasz Stańkotól:

„Sztuka (dla mnie) to: i n s p i r a c j a, k r y t y k a i p r a w d o m ó w n o ś ć. Tak rozumiana sztuka nie pociesza i nie łagodzi, raczej porusza, nazywa i ujawnia (prawdomówność). (...) Co do p r a w d o m ó w n o ś c i - wolę delirycznych (chodzi o język) poetów, na przykład Grochowiaka, od „godzących nas z istnieniem» autorów „małych traktatów filozoficznych», na przykład Szymborskiej” (Marek Sobczyk, bt., ZNAK, nr.571, s. 66-67.)

„Współczesny świat nie jest według mnie światem pełnym zła, przemocy czy brzydoty. Świat jest, jaki jest. Ani dobry, ani zły, ani piękny, ani brzydki. Jest piękny i okrutny zarazem - zawsze taki sam. Cierpienie czy szczęście są względne. Faulkner uważał, że tylko warzywa są szczęśliwe. Sztuka jest dla mnie dostarczycielką wzruszeń. To coś magicznego, bez określonego celu. Choć czasem może być źródłem pocieszenia, to jednak nie oczekuję tego od Niej. Ona jest źródłem poznania. Kanon piękna podlega zmianom i odbieramy go raczej intuicyjnie. Myślę, że jest to pewna harmonia, porządek, zaprzeczenie chaosu. Kanon zależy od miejsca, czasu, od osoby, która właśnie patrzy, słucha, dotyka.” (Tomasz Stańko, bt., tamże, s. 68-69.)

Es valóban: a budapesti Művész moziban nemrég vetített, három kisfilmből álló remek



Zbigniew Herbert - 1924-1998

kortárs lengyel film, az „Örömóda”, amely keddözetlenül mutatja be a mai Lengyelország reménytelen állapotában helyüket kereső fiatalok helyzetét, hihetetlenül hiteles és megrendítő művészi alkotás - ez a bizonyos őszinteség, amely mentes mindenféle hatásvadasszattól, és a film végén az a bizonyos, Anglia felé tartó autóbusz, többet ér minden vigasztól és morális tanulságnál. („Oda do radości”, 2005, Studio Akson).

(abra)

NASI POECI: „PAN COGITO”

■ Mija właśnie 50 rocznica wydania przez Zbigniewa Herberta tomiku „Hermes, pies i gwiazda” (1957). Z tej oto okazji zamieszczamy trzy wiersze z w/w tomiku autora; poety wiecznie krytycznie nastawionego do rzeczywistości, nieufnego, ironicznego, jednak zawsze gotowego do zabawy - czyli prawdziwie pokornego. Jak widać, jego wiersze

ukazują pewną postawę: jest to dystans do świata i samego siebie. Jednak ów dystans - właśnie w krzywym zwierciadle - jest w stanie ukazać głębszą, a czasami zbyt oczywistą prawdę o nas samych, prawdę, która nie „pociesza”, a cieszy i „wyzwala”.

WIATR I RÓŻA

W ogrodzie rosła róża. Zakochał się w niej wiatr. Byli zupełnie różni, on - lekki i jasny, ona - nieruchoma i ciężka jak krew.

Przyszedł człowiek w drewnianych sabotach i grubymi rękami zerwał różę. Wiatr skoczył za nim, ale tamten zatrzasnął przed nim drzwi.

- Obym skamieniał - zapłakał nieszczęśliwy. - Mogłem obejść cały świat, mogłem nie wracać wiele lat, ale wiedziałem, że ona zawsze czeka.

Wiatr rozumiał, że aby naprawdę cierpieć, trzeba być wiernym.

KURA

Kura jest najlepszym przykładem, do czego doprowadza bliskie współzycie z ludźmi. Zatraciła zupełnie ptasią lekkość i wdzięk. Ogon sterczy nad wydatnym kuprem jak za duży kapelusz w złym guście. Jej rzadkie chwile uniesienia, kiedy staje na jednej nodze i zakleja okrągłe czy błoniatymi powiekami, są wstrząsająco obrzydliwe. I w dodatku ta parodia śpiewu, poderżnięte suplikacje nad rzeczą niewypowiedzianie śmieszną: okrążyłm, biały.

Kura przypomina niektórych poetów.

W SZAFIE

Zawsze podejrzewałem, że to miasto jest fałszyfikatorem. Ale dopiero w zamglone południe wczesnej wiosny, kiedy powietrze pachnie krochmalem, odkryłem, na czym polega oszustwo. Mieszkamy we wnętrzu szafy, na samym dnie zapomnienia, wśród połamanych lasek i zatrzaśniętych pudełek. Sześć brązowych ścian, nogawki chmur nad głową i to, co do niedawna uważaliśmy za katedrę - a jest smukłą butelką zwietrzałych perfum.

O, biedne noce, kiedy modlimy się do przełatującej komety mała.

PROSTO Z WARSZTATU: OPOWIEŚCI Z DOLINY KULEK

Benczes Laura Anita, Golyóvölgy

■ Most, hogy kezembe került Benczes Laura Golyóvölgy c., kiadásra előkészített meseszerű történet-gyűjteménye, döböntem rá arra, meglelt ember lettem - de nem is a korommal van baj, hanem az a tény lepett meg, milyen régen nem olvastam meséket. Gyerekmeséket. A golyócsalád története idézte fel bennem gyerekkorom meséinek alakjait, Keménykalapot, Krumpliorrot s Mary Poppinst például, s magát a mese-léggör, ahol - egy kicsit az álomhoz hasonlóan - minden lehetséges, minden várható, s minden teljesül(het). Azt hiszem,

legutoljára 12 évvel ezelőtt olvastam gyerekirodalmat, svéd gyerekverseket. Igaz, ezeket felnőttek irták, mégis „stílusosan” ráérezve a gyermekek nyelvi kifejezésének spontaneitására, keresetlenségére és természetes naivságára. Mert létezik ám hamis és megjárt szott naivtás, mi több, pózoló infantilizmus - ez nem más, mint a felnőttek menekülése a természetes egyszerűségtől. Benczes Laura történetfűzére nemcsak témájánál, s megálmodott világánál fogva tartozik a gyermekmesék műfajába, hanem, vérbeli módon, szer-



zóságát tekintve is az: gyerek írta..., itt majd-nem azt írtam, „...gyerekeknek”. De azt kell írnom, gyerekeknek is. Mert érdekesek s elgondolkodtatóak a látszólag egyszerű történetek, amelyek mélyebb olvasatban s a levonható tanulságok felől a felnőtt olvasót is magával ragadják. A meglepő nem az, hogy a felnőtt meglátja, mögé képzele a mélyebb rétegeket. A mehökkentő az, hogy a 10 éves szerző is mintha ezt tenné, mintha ő is képes lenne erre - szlenges nyelvi fordulatokkal, kreatív szóficamokkal, természetes és nem maníros öniróniával, humorral, bölcsességgel s végül bátor fantáziával. Ne becsüljük le tehát a gyermeke(in)k természetes értelmét és éberségét, ők tudják a magukét!

A Móra Könyvkiadó nem is becsülte le: a Golyóvölgy szerzőjének (aki melleleg saját rajzaival illusztrálta művét) első díjat ítélte oda a Janikovszky Éva meseírói versenyen a 6-10 éves korosztály kategóriájában. Laurának gratulálunk, s most átengedjük neki a szót:

(abra)

Történet a furcsa jelszóról...

Augusztus végén a barátok, Mimi, Gi, Edu, Kairi és Kemi, és Tutu meglátogatták Merbiéket. Odakint esett az eső, ezért a barátok összegyűltek a golyócsalódnál. Szerették volna együtt tölteni a napot. Eleinte mindenki jól mulatott, Gi és Marbi beszélgettek egymás

rokonairól, Kairi Ballkával, Mimivel és Kemivel titkos ügynökösét játszott. Tutu focit tanított Merbinek a szobában, mígnem Zelma rájuk szólt:

- Legyetek szivesek fejezzétek be, még a végén levertek valamit!

- Jól van mama - mondta Merbi szomorkásan, és a sarokba tette a rongyos, régi focilabdát.

Edu volt az egyetlen, aki unatkozott. Unalmában mindent lesöpört, belebeszél a többiek dolgába, kellemetlenül viselkedett. Aztán kiment a konyhába golyóamával beszélgetni, de hamar elunta magát, és visszament a többiekhez. Ám az ajtó zárva volt.

- Hé! Nyissátok ki! - kiabált, és öklével ütögette az ajtót.

- A jelszót! Mondd a jelszót! - kiáltott ki Merbi.

- Honnét tudjam a jelszót?

- Rendetlenkedtél, ide rendetlenkedők nem jöhetnek be. Találd ki, mi a jelszó, akkor bejöhetsz!

Edu elkecseregett. Most nem mehet vissza?

- Ne haragudjatok rám, csak unatkoztam. Bocs...

- Jó a jelszó, bejöhetsz - és kinyílt az ajtó.

- Igen? De hát én nem is mondtam ki a jelszót!

- Dehogynem! Mondtad: bocs. Ez volt a jelszó - és mindenki nevetett Edun, ahogy ott állt, és vigyorgott.

Laureaci nagród polonijnych 2007

■ W tym roku węgierska Polonia obchodziła swoje święto - Dzień św. Władysława - 23 czerwca. Z tej okazji już po raz dwunasty zostały przyznane nagrody polonijne. Nagrodę św. Władysława za całokształt działalności polonijnej otrzymał dr Konrad Sutarski, zaś nagrodami „Za Zasługi dla Węgierskiej Polonii” wyróżniono: Jadwigę Abrusán, Małgorzatę Soboltyńską oraz jedną wspólną nagrodą: Bubenkó Béláné, Fodor Kálmánné i Szilágyi Györgyné. Na ręce Węgierskiego Czerwonego Krzyża i Maltańczyków przyznana została symboliczna nagroda specjalna, będąca podziękowaniem dla całego narodu węgierskiego od tutejszej Polonii, za okazaną pomoc podczas powodzi, która nawiedziła Polskę przed 10-ciu laty.

Jadwiga Abrusán jest wieloletnim członkiem naszego stowarzyszenia. Ze środowiskiem polonijnym związana jest od 1986 roku. Była wielokrotnie członkiem Zarządu Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im. J. Bema na Węgrzech, po raz pierwszy w latach 1988-1991, kiedy to zajmowała się sprawami kultury oraz prowadziła bibliotekę stowarzyszenia. Następnie



w kolejnych kadencjach - od 1994 do 2004 r. - zajmowała się sprawami kultury i młodzieży.

W 1998 roku znacznie przyczyniła się do powstania Samorządu Mniejszości Polskiej w V dzielnicy Budapesztu, a następnie w latach 1998-2002 była jego radną pełniąc między

innymi funkcję przewodniczącej Komisji Kultury. Również przy jej współudziale SMP V dzielnicy Budapesztu we wrześniu 2002 r. postawił pomnik św. Kingi przy Kościele Śródmiejskim. Od listopada 2002 do chwili obecnej jest przewodniczącą SMP w V dzielnicy. Dzięki jej stara-



niom została nawiązana współpraca z samorządem I dzielnicy Krakowa, rezultatem czego było podpisanie umowy bratnich miast pomiędzy V dzielnicą Budapesztu i I dzielnicą Krakowa. Współuczestniczyła też w pracach związanych z powstaniem tablicy poświęconej pamięci Komitetu Obywatelskiego ds. Opieki nad polskimi uchodźcami i Henrykowi Sławkowi, a znajdującej się w V dzielnicy przy ul. Garibaldi. SMP V dzielnicy podjął niedawno inicjatywę budowy pomnika św. Jadwigi, a swoją pomoc w tej sprawie zadeklarował burmistrz I dzielnicy Krakowa.

Od 1998 r. jest również radną Stołecznego Samorządu Mniejszości Polskiej. Od roku 2000 sprawuje patronat nad Grupą Teatralną „Dom Otwarty”, który to działa przy SMP V dz. Jest inicjatorem ogólnopolskich „spotkań z polskim teatrem”. To dzięki jej pracy tutaj Polonia ma możliwość oglądania profesjonalnych przedstawień teatralnych wystawianych przez znane teatry polskie, jak chociażby krakowski Teatr Bagatela czy Teatr Stary. Miejmy nadzieję, że jesienią, właśnie za sprawą kierowanego przez Jadzię SMP, odwiedzi nas Teatr Słowackiego...

Po uroczystości wręczenia nagrody powiedziała nam: „Przyznaję, że jestem bardzo wzruszona tą nagrodą. Myślę, że będzie ona dla mnie dopingiem do dalszej mojej pracy na rzecz Polonii węgierskiej”.

Jadzi Abrusán oraz wszystkim pozostałym laureatom nagród polonijnych serdecznie gratulujemy.

Redakcja

O inteligencji...

■ W dniach 8-10 czerwca w Kościele Śródmiejskim przy placu Uniwersyteckim w V dzielnicy Budapesztu oraz w Kościele i Domu Polskim odbyła się polsko-węgierska konferencja „Odpowiedzialność społeczna chrześcijan w Europie Środkowej”, zorganizowana przez Związek Inteligencji Chrześcijańskiej w Budapeszcie, przy współudziale Polskiej Parafii oraz Stowarzyszenia św. Wojciecha.

W czasie trwania konferencji poczyniono refleksję nad rolą inteligencji chrześcijańskiej w naszym regionie i w naszej sytuacji politycznej.

Encyklopedyczna definicja hasła „inteligencja”, mówi: „Inteligencja - to nazwa warstwy społecznej żyjącej z pracy twórczej umysłu i będąca głównym nośnikiem kultury narodowej”.

Jest to więc wyjątkowa grupa, wyjątkowa - to nie znaczy lepsza czy uprzywilejowana. Jej wyjątkowość polega na szczególnym zadaniu a nawet powołaniu. Prawdziwa inteligencja zawsze była politycznie niepewna szczególnie dla systemów totalitarnych, ponieważ miała i powinna mieć swoje zdanie i odwagę by je wypowiadać, a przede

wszystkim realizować, nawet w podziemiu.

Wystarczy sięgnąć do historii II wojny światowej, pierwsze uderzenie nazistów było skierowane właśnie na inteligencję. Przykładowo w moich rodzinnych stronach w Lasach Piaśnickich koło Wejherowa, tuż po rozpoczęciu działań wojennych Niemcy zastrzelili 11 tys. pomorskiej inteligencji. Trzeba wspomnieć Katyń. Na mocy rozkazu Biura Politycznego KC WKP z dnia 5 marca 1940 wymordowano rękami NKWD 15 tys. polskich jeńców wojennych, w zdecydowanej większości inteligencji. Do tego należy dodać koszmar obozów koncentracyjnych. Ale nawet w tak ekstremalnej i nieludzkiej rzeczywistości żyli ludzie, którzy nie dali się złamać i upodlić, i do końca zostali wierni swoim przekonaniom. Święty O. Maksymilian Kolbe, pielęgniarka Stanisława Leszczyńska, Janusz Korczak, to reprezentanci całej rzeszy inteligencji, która pozostała wierna swoim ideałom.

Lata powojenne przyniosły nowe zniewolenie i jedynie słuszną ideologię, w tej sytuacji inteligencja przeszła do opozycji, płacąc najwyższą cenę, albo poszła na układy i współtworzyła nową rzeczywistość. Bardzo wielu nie powróciło do kraju.

Po takich doświadczeniach rola inteligencji chrześcijańskiej, w naszej obecnej sytuacji społeczno-politycznej w Polsce i na Węgrzech, nabiera szczególnego znaczenia. Szlachetność, wierność, uczciwość, służba prawdzie, troska o człowieka, a wszystko w świetle Bożego prawa, to cechy bardzo dziś poszukiwane. Ich realizacja jest zadaniem chrześcijańskiej inteligencji, wymaga ogromnej wewnętrznej siły i odwagi, mimo wolności i demokracji.

ks. Leszek Kryza
SChr.



Kościół
Śródmiejski

Burzliwe posiedzenie Organu Przedstawicielskiego

■ 19 maja 2007 roku w Budapeszcie zebrał się Organ Przedstawicielski Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im. J. Bema. W programie spotkania znalazły się przede wszystkim sprawy związane z wydawaniem przez stowarzyszenia kwartalnika „Głos Polonii”.

Po blisko 1,5-miesięcznych pertraktacjach pełnomocnika zarządu Eugeniusza Korka z dotychczasową redakcją tego pisma, ta 15 maja br., zwróciła się z pisemną prośbą do kierownictwa stowarzyszenia o zatrudnienie na okres roczny redaktora naczelnego zamieszkałego poza granicami Węgier. Po odrzuceniu tej propozycji przez OP, pomimo próśb członków zarządu i Organu Przedstawicielskiego redakcja zrezygnowała w trybie natychmiastowym (nie przekazując żadnych materiałów) z redagowania kwartalnika „Głos Polonii” czym zmusiła zarząd PSK im. J. Bema do zwrócenia się do finansującej wydawanie pisma Fundacji Publicznej na Rzecz Mniejszości Narodowych i Etnicznych na Węgrzech o przesunięcie terminu wydania najbliższego numeru „Głosu Polonii”. Zaistniała sytuacja zagroziła płynności finansowania, kwartalnika redagowanego od 20 lat przez to stowarzyszenie.



W związku z tym Organ Przedstawicielski postanowił o szybkim rozpisaniu konkursu na funkcję nowego redaktora naczelnego „Głosu Polonii”, a realizację powyższego przekazał zarządowi stowarzyszenia.

Kolejnym ważnym tematem posiedzenia OP była informacja dotycząca pracy samorządowej. Do udziału w posiedzeniu zaproszono więc radnych polskich samorządów mniejszościowych stopnia stołecznego i ogólnokrajowego, którzy uzyskali rekomendacje PSK im. J. Bema. W sumie jest to 19 osób, ale niestety w zebraniu uczestniczyło zaledwie sześcioro - wśród nich przewodniczące

OSMP i SSMP panie Maria Zdzisława Sagun-Molnárné i Katarzyna Balogh, a rozmowa dotyczyła realizacji zobowiązań wynikających z pracy w SSMP i OSMP wobec rekomendanta. Tu wiele uwagi poświęcono formalnym nieprawidłowościom, które stały się przyczyną ponownych

wyborów w Ogólnokrajowym Samorządzie Mniejszości Polskiej, a także nadmiernie rozbudowanej liczbie funkcji zastępców przewodniczącego w/w oraz sprawom dofinansowywania zarówno przez OSMP jak i SSMP działalności PSK im. J. Bema. Podkreślono, iż podobne spotkania powinny być faktycznym impulsem do pracy samorządów mniejszości polskiej we wspólnym interesie całej tutejszej Polonii, ponieważ to właśnie stowarzyszenia winny stanowić bazę dla tych samorządów. Posiedzeniu Organu Przedstawicielskiego PSK im. J. Bema przysłuchiwał się kierownik Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Budapeszcie radca Marcin Sokołowski.

(b.)

Székesfehérvár Bemowcy z samorządowcami

■ 26 maja w Székesfehérvárze po raz pierwszy w historii samorządności mniejszościowej na Węgrzech zorganizowano Dzień Mniejszości Narodowych. Już od godziny 10 na centralnym placu miasta i specjalnie przygotowanym stoisku przedstawiciele miejscowej Polonii reklamowali piękno różnych polskich regionów.

W miejscowym Urzędzie Miasta otwarta została bardzo ciekawa wystawa fotograficzna przedstawiająca partnerskie miasto Székesfehérvár, a opatrzona tytułem „Opole dziś”. Na scenie ustawionej w centralnym punkcie miasta odbyła się Gala Mniejszościowa, którą uroczystie otworzył miejscowy biskup ks. Antal Spányi, a wypełniły występy zespołów artystycznych mniejszości słowackiej, niemieckiej, chorwackiej, serbskiej i polskiej, którą reprezentował ZPIT „Polonez” z Budapesztu. Całodziennej program zamknął Bal Mniejszości Narodowych, który wieczorem odbył się w Domu Kultury św. Istvána.

Tegoroczny Dzień Mniejszości Narodowych w Székesfehérvárze stanowił istotny element festiwalu o nazwie „Királyi Borlakoma”, a specyficznej oprawy nadawały mu zielonoświątkowe ekspozycje kwiatów bardzo pięknie wykonywane przez

miejscowych mistrzów tej sztuki. Szczególnie dla osób przyjezdnych była to okazja do zapoznania się z historią miasta, odpoczynku, zabawy czy nawiązania lub odnowienia znajomości.

Tamtejsza Polonia, w osobach przedstawicieli „Klubu Polonia” z jego prezesem Andrzejem Straszewskim oraz SMP, któremu przewodniczy Borbély Imréné, starannie przygotowała się do Dnia Mniejszości w Székesfehérvárze. Pomagali im polscy studenci z Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu przebywający w tym mieście na stypendiach naukowych.

„Białogrodzki” Dzień Mniejszości Narodowych swą obecnością zaszczyliła przewodnicząca OSMP Maria Zdzisława Sagun-Molnárné, a oprócz miejscowej Polonii, przedstawiciele władz miasta, mieszkańców czy innych mniejszości narodowych, uczestniczyła w nim również czternastoosobowa budapeszteńska reprezentacja Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im. J. Bema na Węgrzech z jego prezesem Haliną Csúcs. „Klub Polonia” w Székesfehérvárze jest oddziałem terenowym Stowarzyszenia Bema.

(b.)

NYÍLT LEVÉL MINDENKIHEZ...

Mindenkinek a szívében ott van mélyen a szeretett táj, a hely, a földrés, ahonnan származik, ahol világra jött, felcseperedett és élni tanult, ahová emlékeivel szívesen visszatér, s amelyről szívesen regélne, mesélne másoknak.

A Bem J. L.K.E. éppen ezt szeretné lehetővé tenni Önöknek. Az első, Podlasie régiót bemutató találkozó sikeresen lezajlott már. Ekkor született meg a folytonosság ötlete. Azt tervezzük, hogy szeptemberben Wielkopolska mutatkozhatna be, majd mindazon lengyelországi területek, ahonnan származunk. Ezért fordulunk minden Magyarországon élő lengyelhez, hogy csatlakozzon a rendezvénysorozathoz.

Jelentkezni az alábbi címen és elérhetőségeken lehet: 1051 Budapest, Nádor u. 34, telefon: (0361)-311-02-16, e-mail cím: bem@bem.hu, természetesen a jelentkezés során megjelölve azt a régiót, amelyre kíváncsiak, feltüntetve levelezési címet, telefonszámot és/vagy e-mail címet.

Szeretettel hívunk Mindenkit erre a különleges, Lengyelország határain kívül zajló lengyelországi utazásra.

A Bem J. L.K.E. elnöke
Halina Csúcs

Wspomnień czar ...

Halinie Csúcs za wspomaganie tych spotkań. Z ciekawością oczekuję następnego spotkania. Niech będzie niespodzianką jaka kraina wzruszy

■ Czy często mają Państwo możliwość powrotu do przeżyć z dzieciństwa? Bo ja bardzo rzadko. Zahukana, zajęta, rozbiegana pomiędzy domem a pracą (już o kosmetyczkę, fryzjerkę, basenie itp. nie wspomnę) zupełnie nie mam czasu na oglądanie starych zdjęć, pocztówek, przeglądanie swoich szkolnych pamiątek. A szkoda, bo naprawdę czasami warto wrócić do wspomnień sprzed lat....

Dlatego z prawdziwą przyjemnością wzięłam udział w zorganizowanym przez Stowarzyszenie im. Bema wieczorku o nazwie „Spotkania regionalne”. Na pierwszym spotkaniu swój region przedstawiali nasi rodacy wywodzący się z Suwalszczyzny i Białostocczyzny. Czy mówi Państwu coś Białowieża czy Kanał Augustowski? Sądzę, że każdemu z nas mówi. Ale czy wiemy, że z tamtych stron pochodzi Maria Konopnicka, Czesław Miłosz i Andrzej Wajda? I czyż nie wszyscy lubimy chłodnik, placek ziemniaczany? Jak się okazuje: każdemu z nas w związku z tym rejonem coś się przypomina, bo nie ma Polaka, który by chociaż raz w życiu nie zawitał w tamte strony, czy jako harcerz z plecakiem na obozie wędrownym, czy na spływie kajakowym, obozie żeglarskim czy wreszcie na wczasach z rodzicami.

I właśnie dzięki spotkaniu w „Bemie” miałam okazję przeżyć moje „dérj vu”. Poczulałam zapach polskich lasów - dosłownie, z racji kępy trawy z Białowieży, tej, z której wyrabia się słynną na cały świat Żubrówkę - czułam chłód polskich jezior, smak polsko-litewsko-białoruskich potraw, niepowtarzalną atmosferę romantycznego i także uspokajającego krajobrazu północno-wschodnich terenów Polski.



Wieczór obfitował w interesujące informacje, sentymentalne wspomnienia, liryczne wiersze, wesołe fraszki i dowcipy. Na stołach zagościły regionalne specjały, a na fortepianie odegrano najpopularniejsze polskie utwory muzyczne.

Pragnę złożyć serdeczne wyrazy podziękowania organizatorom wieczorku, pani Wandzie Mészáros, Marii Marusiewicz, a także pani prezes

nas następnym razem, jaki kawałek Polski zostanie nam przypomniany. Chciałoby się powiedzieć za wieszczem: „Tymczasem przenoś moją duszę utęsknioną do tych pagórków leśnych, do tych łąk zielonych...”

A więc do zobaczenia Rodacy.

Romantyczna Marzycielka

CSERKÉSZ BESZÁMOLÓ...

■ Ez év májusának 17. és 21. napja között a 10.sz. „Mrówkajady” cserkészcsapat (Świdnica, Alsó-Szilézia) meghívására részt vettem fennállásuk 50. évfordulójára rendezett ünnepségsorozatban.

Ez a csapat a mi csapatunknak legrégebbi partnercsapata. Megalakulásunk (1991) óta sokszor táboroztunk együtt mind Lengyelországban, mind magyar

földön. Kapcsolatunk nemcsak gyümölcsöző, de személyi barátságokat is eredményezett.

Az évforduló ünneplése a csapat bázisát képező iskola dísztermében kezdődött. A terem közepén felvert sátrak és táborozási eszközök idézték fel a cserkészélet fontos tevékenységét. Köröskörül a fal mellett asztalokon a régi csapatnaplók, álló táblákon pedig fényképek idézték fel az elmúlt fél évszázad történetét. A legszorgalmasabb érdeklődők a nagyszülők és a szülők voltak, azok az akkori cserkészek, akikről a kiállítás szólt.

Másnap az iskolaudvaron sorakozott fel a csapat mai tagsága, a nézők között pedig szépszámmal a régiek s a meghívott vendégek. Köszöntötték a csapatot az állami vezetők, a társadalmi szervek képviselői, az alsó-sziléziai cserkész-zászlóalj és a świdnicai cserkészkerület parancsnokai, valamint a közeli cserkészcsapatok képviselői.

Ekkor adtam át én is csapatunk üdvözlét és ajánlókát.

Az ünnepség délután szabadterén folytatódott egy hatalmas tábor tüzzel, melyet rengetegen vettek körül. Itt mindenki remekül érezte magát. Azt a hangulatot írásban visszaadni lehetetlen. A tábor-



tüzi műsor után nagyszobású kolbász-sütéssel fejeződött be a nap. Természetesen kétoldalú megbeszélésekre is sor került a látogatás folyamán, főleg hm. Andrzej Góralski csapatparancsnokkal és hm. Piotr Pamula cserkészkerületi parancsnokkal.

Mindhárman egyetértettünk abban, hogy ennek a kapcsolatnak folytatódnia kell.

hm. Kondor Endre
csapatparancsnok



SPOTKANIE PO LATACH



■ 18 maja Polskie Stowarzyszenie Kulturalne im. J. Bema w Budapeszcie było miejscem nadzwyczaj miłego spotkania po latach, na które przybyli nasi Rodacy, będący absolwentami węgierskich uczelni wyższych. Większość z uczestników spotkania mieszka na Węgrzech, ale byli także osoby, które na tę okazję specjalnie przyjechały z Polski. W sumie zebrało się blisko 40 osób, a wśród nich przedstawiciele polskiej dyplomacji akredytowanej na Węgrzech z panią Joanną Stempińską ambasadorem RP i panem konsulem Marcinem Sokolowskim na czele. Jak się okazało większość uczestników to osoby w średnim wieku, obok absolwentów uczelni technicznych i wydziałów agrarnych, byli również hungaryści i poloniści. Wszyscy czuli się znakomicie, a rozmowom nie było końca. Już w piątkowy wieczór umawiano się na ponowne spotkanie w „Bemie”, które wyznaczono na jesień br.

Celem pierwszego tego typu spotkania była chęć integracji środowiska polonijnej inteligencji, co może stać się poważnym krokiem w tworzeniu polskiego lobbingu na Węgrzech.

Uwagę moją zwróciła filigranowa osóbką, która na to spotkanie przyjechała pokonując ponad 1200 kilometrów, bo aż ze Szczecina. Pani Alicja Michałowska przez sześć lat mieszkała na Węgrzech.

- Studiowała Pani przed laty w Budapeszcie...

- Tak, to był Uniwersytet Ogrodniczy, ukończyłam Technologię Żywności w 1987 roku i wróciłam do kraju. Nie

miałam możliwości pozostania na Węgrzech, a w Polsce znalazłam pracę w swoim zawodzie. Pracowałam jako towaroznawca w firmie handlowej.

- Na ile studia skończone za granicą przydaty się Pani w Polsce?

- Nie mam porównania jaki jest poziom na polskich uczelniach, czy też jaki był w tamtym czasie, ale studia ukończone w Budapeszcie na Uniwersytecie Ogrodniczym dały mi wspaniałą wiedzę, którą wykorzystywałam przez cały czas w pracy zawodowej. To procentowało i pomimo, że zmieniałam miejsca pracy wiedza ta zawsze mi się przydawała. Była na tyle obszerna, że wystarczało ją trochę aktualizować wraz z postępem życia. Niewątpliwie była to olbrzymia podbudowa. Naturalnie po powrocie do

kraju musiałam poznać polskie normy, przepisy, nazewnictwo i obowiązujące tu realia, ale przygotowanie miałam wystarczające.

- Jak Pani trafiła na studia do Budapesztu?

- To był przypadek, że trafiłam właśnie na Węgry. Nie, był to przydział „rządowy”. Liceum kończyłam w latach 80-tych, gdy w Polsce powoli zmieniano się podejście do różnych spraw. Po to aby wyjechać na studia za granicę musiałam zdać w Polsce egzamin. Już nie mogło odbywać się to po znajomości, a oficjalnie. Parokrotnie w swoim życiu byłam z rodzicami w Bułgarii, bardzo dobrze znałam język rosyjski i zastanawiałam się nad studiami właśnie w tym kraju. Wiadomo jaka sytuacja była wówczas w Polsce, a ja uważałam, że za granicą będzie się można lepiej uczyć. Tak więc złożyłam dokumenty w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie wskazując kierunek Ogrodnictwo w Bułgarii, w kwietniu zdałam dość przeglądowe egzaminy, ale miejsca w Bułgarii już się skończyły i zaproponowano mi Technologię Żywności w Budapeszcie, albo Agronomię w Związku Radzieckim. Wybór był oczywisty - Budapeszt, który znałam trochę z podróży z rodzicami, miasto, które było moją miłością od pierwszego wejrzenia. I tak z największą radością w 1982 roku rozpocząłam blisko 6-cioletnią przygodę z Węgrami.

- A jak radziła sobie Pani z tak „mało słowiańskim” językiem jakim jest język węgierski?

- Nauka języka szła mi bardzo dobrze. Na roku zerowym towarzystwo było na wskroś międzynarodowe, doliczyłam się ponad 60-ciu różnych narodowości. Pracy było dużo. Pamiętam, że z dnia na dzień trzeba było nauczyć się ponad stu słówek, a nauka była bardzo intensywna.





na. Oprócz języka węgierskiego poznawaliśmy historię, literaturę, geografie tego kraju. A przed podjęciem faktycznych studiów na zakończenie roku „zerowego” czekał nas poważny egzamin, przypominający w pewnym stopniu maturę i dopiero po nim rozpoczynaliśmy studia na określonych kierunkach. Udało mi się przebrnąć przez to wszystko. Mieliśmy znakomitych nauczycieli, a językami pomocniczymi był rosyjski lub angielski, ale stosunkowo szybko nauczyliśmy się węgierskiego, czytaliśmy w tym języku, chodziliśmy do kina.

Mile wspominam te lata.

- Po wyjeździe z Węgier przez całe lata nie miała Pani styczności z językiem węgierskim, ale jego znajomość utrzymała się.

- Pośrednio miałam kontakt z językiem węgierskim poprzez moje koleżanki ze studiów i znajomą, która mieszka w Budapeszcie. Na początku była to tylko korespondencja. Z pomocą słownika starałam się utrzymać kontakt z językiem. W 2000 roku udało mi się kupić antenę satelitarną i wówczas rozpoczęłam oglądanie telewizji węgierskiej, głównie TV „Duna”. To bardzo mi pomogło w zachowaniu w pamięci tego czego się nauczyłam, trochę w odświeżeniu moich zasobów, czy w nauce nowych wyrażań, bo lata mijają i pojawia się nowe słownictwo. Trzy lata temu znalazłam pracę w Szczecinie w firmie węgierskiej, gdzie pracuję przy obsłudze węgierskojęzycznych klientów. Mam więc kontakt z żywym językiem, co bardzo mnie cieszy.

- Nie będzie to tajemnicą jeśli zdradzimy, iż na Węgry przyjechała Pani nie tylko na to spotkanie, ale również na zjazd Pani rocznika akademickiego?

- Tak. Moi koledzy z roku – to już taka tradycja – co pięć lat organizują zjazd naszego rocznika i taki właśnie odbę-

dzie się teraz w Budafoku, gdzie w jednej z piwnic winnych będziemy wspomi-

nać nasze stare dzieje. A tak się składa, że jest to okrągła rocznica: 25 lat temu zaczęliśmy tu studia i 20 lat temu je ukończyliśmy.

- Spotkanie w „Bemie” to Pani pierwsze spotkanie tego typu...

- To jest wspaniała rzecz. Po 20 latach mój kolega ze studiów znalazł mnie internetowo, powiedział mi o tym właśnie spotkaniu, no i z ogromną ciekawością tu przyjechałam. To doskonała okazja abyśmy mogli odszukać naszych starych kolegów, odnowić kontakty, przecież upłynęło 20 lat... To okazja do spotkania się z tymi, którzy w innym okresie przyjechali na Węgry, zobaczyć jak potoczyły się im losy na węgierskiej ziemi, trochę z zazdrością popatrzeć, że im udało się tu pozostać, bo jest to wspaniały kraj, zawsze chętnie się tutaj wraca.

BBSz.

LIST OTWARTY DO WSZYSTKICH...

Każdy z nas ma swój najbliższy sercu zakątek ziemi, region, z którego się wywodzi, gdzie przyszedł na świat, gdzie dorastał, zaczynał uczyć się życia, gdzie chociażby myślami wraca najczęściej, a znajomością tego miejsca chętnie chciałby podzielić się z innymi.

Polskie Stowarzyszenie Kulturalne im. J. Bema postanowiło umożliwić to Państwu. Jedno jak dotychczas, ale nadzwyczaj udane spotkanie prezentujące Region Podlasia już się odbyło. Wówczas powstała idea aby spotkania takie kontynuować. Planujemy, że we wrześniu prezentacji mogłaby być poddana Wielkopolska, a później te wszystkie regiony Polski, z których się wywodzimy.

Dlatego też zwracamy się do Wszystkich Polaków zamieszkałych na Węgrzech o przyłączenie się do naszej akcji. Swoją akces w programie można zgłosić drogą pocztową (nasz adres: 1051 Budapeszt, ul. Nádor 34), telefonicznie (1-3110216), lub na adres e-mailowy (bem@bem.hu), naturalnie zaznaczając region, który Państwa interesuje, obecny adres zamieszkania, telefon, e-mail.

Zapraszamy Wszystkich do tej szczególnej wędrówki po Polsce.

Halina Csúcs
Prezes PSK im. J. Bema



„Brzozów” rys. Tomek Ostafin

AZ EGYESÜLET ÉLETÉBŐL –

BEMES TALÁLKOZÓK ÉS ÜNNEPSÉGEK

■ KISZEHAJÍTÁS

2007 március 31-én a budapesti Margitszigeten harmadik alkalommal találkozott a Bem J. Lengyel Kulturális Egyesület legfiatalabb nemzedéke. A Petrovics Anna, Szabó Elzbieta és Mészáros Wanda által vezetett közös játékok során a telet az egyesület elnöke, Csúcs Halina búcsúztatta a bemes Senior Klub képviselőivel, a szülőkkel és a gyerekekkel.

Mindenki remekül mulatott, a szalmabáb pedig elúszott a Duna vizével. A Kiske babú (Marzanna) vízbevetése máig élő lengyel népszokás, hajdanán a Nagyböjt negyedik vasárnapján végezték. A népszokás a közelgő tavasz vagyis a természet újjászületése feletti örömet fejezi ki. A telet szimbolizáló Marzanna nem más, mint egy szalmából formált, rongyokba öltöztetett és felcícomázott nőalak. Manapság a szalmabáb vízbevetése a gyerekek és fiatalok mulatsága a nap-tári tavasz beköszöntésének idején.

■ ORSZÁGOS SZAVALÓVERSENY AZ EGYESÜLET LEGFIATALABB TAGJAINAK RÉSZVÉTELÉVEL

2007 április 1-jén a magyarországi Országos Lengyel Iskola székhelyén immár 9. alkalommal került megrendezésre a szavalóverseny, amelyen összesen 37 fiatal vett részt, a „bölcsödésektől” egészen a középiskolásokig. A résztvevők két kategóriában indulhattak: a kicsik a családról szóló versekkel, a nagyobbak pedig Konrad Sutarski verseivel, aki egyben zsűri-tag is volt, s idén ünnepelte költői pályafutásának 50-ik évfordulóját. A legfiatalabb szavaló a 3,5 éves Köllő Timea volt, aki külön dicséretben részesült, viszont a az első helyezések egyikét Skrodzki Sandra nyerte el a kicsik kategóriájában – a szavalók a Bem J. L.K.E-t képviselték.

■ HÚSVÉTI TALÁLKOZÓ

2007 április 3-án a Bem J. L.K.E. volt a házigazdája a „tojásos” találkozónak. Igen sokan vettek részt az egyesület részéről. A találkozót jelenlétével megtisztelte Marcin Sokolowski Tanácsos Úr is, a budapesti Lengyel Nagykövetség Konzuli Osztályának vezetője, Monika Przyborowska konzul asszony, a Lengyel Perszonális Plébánia plébánosa, Leszek Kryża atya SChr, az OLKÖ elnöke, Maria Zdzisława Molnárné-Sagun, a Lengyel Nagykövetség mellett működő Lengyel Iskola igazgatója, Beata Mondovics, a III., V., VI., VII., VIII., XI., XIII. kerület LKÖ-inak valamint a FLKÖ képviselői. A találkozót Halina Csúcs, az egyesület

elnöke nyitotta meg, majd Leszek Kryża atya beszélt a húsvét katolikus hagyományairól, majd az imádság után megszentelte a húsvéti eledeleket.

Az összejövetel „hivatalos” részét Köllő Kinga kedves előadása színesítette, aki a Bemesek legfiatalabb generációjához tartozik: a „Húsvét” c. verset szavalta el.

Az ünnepi kívánságok után minden résztvevő gazdagon megterített asztal mellett ünnepelhetett tovább. A találkozó – ahogy ezt a résztvevők megerősítették – az új egyesületi vezetőség szervezői sikerének mondható. A találkozó résztvevői voltak a budapesti LK Konzulátusa valamint a III., VIII. és XI. Kerület LKÖ-ai.

■ ISASZEGEN JÁRTUNK

Április 6-ára esik a Népek Tavaszához kapcsolódó, isaszegi győztes történelmi ütközet 158. évfordulója. A csatában jelentős érdemeket szerzett a Józef Wysocki tábornok által vezetett Lengyel Légio. Az esemény évfordulóján már több, mint tíz éve, megrendezésre kerülnek az Isaszegi Történelmi Napok, amelyeken hagyományosan a Bem J. L.K.E. tagjai is részt vesznek.

Az Egyesület Isaszeggel való együttműködése a múlt század '70-es éveire nyúlik vissza, az Egyesület Történelmi Emlékhelyek Bizottságának s a helyi Múzeum kapcsolatai révén. Az együttműködés kezdeményezőinek – Dr. Domiszky Pál és Szatmári Zoltán múzeumigazgató – emlékét a bejáratnál levő emléktáblák őrzik. Az együttműködés gyümölcsei a Józef Wysocki- s a Lengyel Légio-emléktábla valamint a „Lengyel parancsnok” szimbolikus sírja a közeli erdőben. A történelmi „Lengyel Légio” ebben az évben is részt vesz az 1849-es ütközet felelevenítésén, az Egyesület tagjai pedig koszorúznak majd. Az idei „Bemes” küldöttség élén Andrzej Wesolowski vezetőségi tag áll, aki a legelső isaszegi megemlékezések óta az évfordulók lelkes résztvevője.

■ PODLASIE BUDAPESTEN

2007 május 12-én a L.K.E. székhelyén egy új rendezvénysorozatot indítottak útjára, amelynek célja a Duna mentén letelepedett lengyelek lengyelországi szülőhelyeinek, régióinak bemutatása. Így köszöntött be a „Bembe” a Podlasie régió szombat délután.

A találkozó házigazdája Wanda Mészáros volt, aki a szellemi eledelen kívül a testnek is kedveskedni próbált: így pl. a Podlasie-n népszerű litván húsító leves-

sel, krumplis kuglóffal, különféle édességekkel, a nemcsak ezen a régión fogyasztott italokkal, valamint a Białowieża-i parkból tépett és a híres żubrówkához használatos fűvel.

A különböző történeteknek, filmeknek és fotóalbumoknak se vége, se hossza nem volt, s a szívélyes találkozóra a hét Podlasie-i hölgyön kívül Lengyelország más régióinak lakói is ellátogattak, így egy vérbeli kasub is Leszek Kryża SChr atya személyében valamint a Bem J. L.K.E. elnöke, Halina Csúcs, aki Kalisz-ból származik. A közel 30 fős társaság remekül mulatott, s az új ötlet rendkívül megtetszett a „Bemesnek”.

■ TALÁLKOZÓ ÉVEK MÚLTÁN

2007 május 18-án a Bem J. L.K.E. szokatlanul érdekes találkozóznak adott otthont, amelyen a magyarországi egyetemeken végzett lengyel honfitársaink vettek részt. A résztvevők többsége Magyarországon él, de voltak olyanok is, akik Lengyelországból érkeztek a találkozóra (a fentiekről bővebben számunk további részében).

■ SZÉKESFEHÉRVÁRI LÁTOGATÁS

2007 május 26-án a magyarországi kisebbségi önkormányzatiság történetében, először szerveztek Székesfehérvárott Nemzeti Kisebbségi Napokat (a fentiekről bővebben számunk további részében).



■ RÉGIZENE-KONCERT

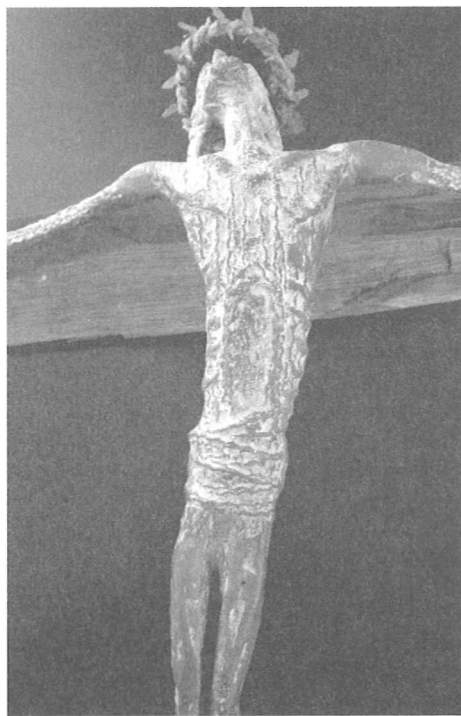
2007 június 9-én a szombati kánikulában a Bem J. L.K.E. székhelyét, a „Concentus Consort” oktetnek köszönhetően, a régizene dallamai lengték be. A népes hallgatóság előtt bájos középkori és reneszánsz darabok csendültek fel lengyel és magyar szerzőktől egyaránt. Az előadók között szerepeltek Lévai Zsuzsa, Köbe Antal, Szak Cecília és Lévai Gábor, valamint az érdekes hanggal megáldott és tehetségesnek ígérkező fiatal énekesnő, Mátlé Éva. A magyar szerzők mellett Mikolaj Radomski és Szamotuła Wacław műveit is előadták a művészek. A koncertet az 1335-ös visegrádi királytalálkozó emlékének szentelték. Az est méltó lezárását jelentette az egyesület tagjainak s magyar barátjainak találkozója. Az estet Joanna Stempińska asszony, a LK budapesti nagykövete is megtisztelte jelenlétével.

Keresztény felelősség az európai régióban

A FENTI CÍMMEL 2007. JÚNIUS 8. ÉS 10. KÖZÖTT BUDAPESTEN LENGYEL-MAGYAR KONFERENCIÁT RENDEZETT A MAGYARORSZÁGI KERESZTÉNY ÉRTELMISÉGIK SZÖVETSÉGE A BUDAPESTI LENGYEL PERSZONÁLIS PLÉBÁNIA ÉS A LENGYEL HÁZ SEGÍTSÉGÉVEL, VALAMINT A NEMZETI CIVIL ALAPPROGRAM TÁMOGATÁSÁVAL.

■ Mint dr. Osztie Zoltán úr, a KÉSZ elnöke elmondta, e rendezvény megvalósítását a Gnieznoban évente megrendezésre kerülő keresztény értelmiségi konferencia példája alapján határozták el. Az ezeréves lengyel-magyar történelmi kapcsolatokra és barátságra tekintettel úgy gondolták, hogy először lengyel testvéreiket hívják meg, a továbbiakban pedig a környező országok keresztény értelmiségeivel is szeretnék folytatni ezt a párbeszédet. Elnök úr azt is elmondta, hogy kettős eredményt vár ettől az eseménytől. Egyrészt, hogy a két nép keresztény értelmisége így jobban megismerje egymást, másrészt tanulhatnak is egymástól, hiszen országaik adottságai ugyan különbözőek, de a lakosság nagyon sok hasonló helyzetet élt és él át jelenleg is. S mivel a lengyeleknek nagy tapasztalatuk van abban, hogy az egyháznak hogyan kell a pártok fölött állnia, de egyben mégis igazodási ponttá lennie, ezért ezen a téren is sokat lehet tőlük tanulni. S ha ezen értékek mentén Európában közösen, országhatárokat átívelő módon foglalkozhatunk állást, megfogalmazhatják saját üzenetüket, akkor az különös erőt jelenthet egész Európa számára.

A konferencia megnyitására a Szent Kinga Közösségi Otthonban, éppen Szent Hedvig napján került sor, akire mind a bevezetőt mondó Julius Janusz érsek úr, Magyarország apostoli nun-



ciusa, mindpedig Edward Frankowski úr, Sandomierz segédpüspöke is felhívta a figyelmet. Érsek úr buzdította a megjelenteket, hogy ne legyenek kisebbségi érzésekkel küzdő, gyenge keresztények, akikkel sikerül elhítenni, hogy kevesen vannak, hogy nem fontos az, amit képviselniük kell küldetésüknél fogva, hanem öntudatosan, markánsan, mások szolgálatát éppen ezzel tudatosan vállalva legyenek Jézus személyes apostolai. Majd Bíró László püspök úr, a Központi Párpapnevelő Intézet rektorának előadása hangzott el a családbarát társadalomról, és abban a keresztény értelmiségi szerepéről a népesség fogyásának megakadályozása tekintetében. Másnap Harrach Péter úr, az Országgyűlés alelnöke, teológus előadásában abból a szempontból közelítette meg a keresztény értelmiség felelősségét, ahogyan

egy politikus dolgozhat ezügyben a politika sajátos eszközeivel.

Előadást tartott még Andrzej Kostecki atya, domonkos rendfőnök is, aki nagyban közreműködött abban, hogy megtalálják és felvegyék a kapcsolatot a meghívott lengyel vendégekkel. A délelőtti programot Andrzej Ślęzak úr, Stalowa Wola polgármesterének előadása zárta, aki felvázolta a lengyel katolikus egyház közéletben elfoglalt helyét, szerepét és erejét, és hogy mit jelent az önkormányzatiság Lengyelországban.

Délután az első előadó Leszek Kryża atya, a budapesti Lengyel Perszonális Plébánia vezetője volt. Ő az értelmiség fogalmáról, lengyelországi történelmi jelentőségéről, valamint a hazájukon kívül élő lengyel katolikus értelmiségiek mai szerepéről és felelősségéről beszélt - kiemelve azt, hogy jelenleg 16 millió lengyel él az óhazán kívül. Utána dr. Sławomir Serafin polgármester úr következett Bojanówból, aki az értelmiség - a lengyel önkormányzati rendszerben betöltött - felelősségéről s a szolgáltató és decentralizációs közigazgatásról beszélt. Majd Maria Ragan asszony, Stalowa Wola polgármester-helyettese szólalt fel, aki a Lengyelországban 1999-ben bevezetett új önkormányzati törvény hatásáról, a járási rendszer visszaállításának kedvező következményeiről tartott előadást. Végül dr. Mészáros József úr, a Barankovics István Alapítvány elnöke zárta az előadók sorát. A vállalkosság és a közélet kapcsolatáról, az értelmiségi lét meghatározásáról beszélt. Szerinte az értelmiség akkor tölti be a legjobban társadalmi szerepét, ha mindenkor a közös előmozdítója.

A szombat estét a konferencia résztvevői Kryża atya meghívására Kőbányán, a Lengyel Templomban és a Lengyel Házban töltötték. A litánia után Darska Izabella zongoraművész nő Chopin darabokat adott elő, majd vacsorával és kötetlen beszélgetéssel zárult a nap. Vasárnap pedig a vendégek részt vettek az ugyancsak Kőbányán celebrált Úrnapi szentmisén és az azt követő körmeneten.

Sárközi Edit

EURÓPAI IFJÚSÁGI KLUB

■ A Bem Egyesület támogatásával 2007 április 18-án megalakult az Európai Ifjúsági Klub.

A magyarországi lengyel fiatalság új kezdeményezése ez; feladatai között kulturális programok, sportrendezvények szervezése szerepel, valamint az európai lengyelség hasonló csoportjai közötti találkozóinak, tapasztalatcseréinek lebonyolítása.

Az Európai Ifjúsági Klub rövidesen bejegyzett szervezetté válik Magyarországon „Magyarországi Lengyelek Európai Ifjúsági Klubja” néven. A jogi stá-

tus megszerzésével különféle pályázatokon vehetünk majd részt, amelyek az Európában működő lengyelség fiatalabbik korcsoportjához szólnak.

Boros Patrik

A szerkesztőtől:

A klub tevékenysége iránt érdeklődő személyek a fenti információ szerzőjéhez, Boros Patrikhoz fordulhatnak, aki egyben a Bem J. LKE vezetőségének tagja.

KONTAKTY

Ogólnokrajowy Samorząd
Mniejszości Polskiej na Węgrzech
1102 Budapest, Állomás u. 10.
tel./fax: 261-1798

Stołeczny Samorząd
Mniejszości Polskiej na Węgrzech
1054 Budapest, Akadémia u. 1-3.
tel.: 332-1979 fax: 302-5116

Polskie Stowarzyszenie Kulturalne
im. J. Bema na Węgrzech
1051 Budapest, Nádor u. 34. II. p.
tel.: 311-0216 tel./fax: 312-8204

Stowarzyszenie Katolików Polskich
na Węgrzech pw. św. Wojciecha
i Dom Polski
1103 Budapest, Óhegy u. 11.
tel./fax: 262-6908

Polska Parafia Personalna
na Węgrzech
1103 Budapest, Óhegy u. 11.
tel.: 431-8414

Ambasada
Rzeczypospolitej Polskiej
1068 Budapest,
Városliget fasor 16.
tel.: 413-8200

Wydział Konsularny
1068 Budapest,
Városliget fasor 16.
tel.: 413-8200

Szkoła Polska im. S. Petőfi
przy Ambasadzie RP
1025 Budapest, Törökvész út 15.
tel./fax: 326-8306

Ogólnokrajowa Szkoła Polska
na Węgrzech
1102 Budapest, Állomás u. 10.
tel./fax: 261-2748

Muzeum i Archiwum
Węgierskiej Polonii
1102 Budapest, Állomás u. 10.
tel./fax: 260-8023

Instytut Polski
1065 Budapest, Nagymező u. 15.
tel.: 311-5856 fax: 331-0341

Program radiowy:
Redakcja Polska „Magyar Rádió” RT
1800 Budapest, Bródy S. 3-5
„Magazyn Polski” - emisja
w każdą sobotę w godz. 13.30-14.00
MR4 (fale średnie 873 kHz)

Polonijna strona internetowa:
www.polonia.hu

INFORMUJEMY, ZAPRASZAMY

■ Zarząd PSK im. J. Bema informuje,
że od 1 do 31 lipca br. w stowarzysze-
niu trwa przerwa urlopową.

■ W dniu 1 sierpnia o godz. 17.00 na
cmentarzu aliamckim w Solymár orga-
nizujemy spotkanie rocznicowe
upamiętniające wybuch Powstania
Warszawskiego.

■ W dniu 1 września o godz. 11.00 na
budańskim cmentarzu Farkasrét jak
co roku w rocznicę wybuchu w Polsce
II wojny światowej spotkamy się przy
grobach seniora Józsefa Antalla oraz
płk. Zoltana Baló.

■ W dniu 22 września w Centrum
Sportowym przy ul. Czako w I dzielni-
cy odbędzie się Polsko-Węgierski
Dzień Sportu.

■ W dniu 29 września o godz. 16.00 w
siedzibie stowarzyszenia odbędzie się
prezentacja Wielkopolski.

INFORMACJE KONSULARNE



■ Zgodnie z
ustawą z dnia
12 września
2002 roku o
Ewidencji Lud-
ności i Dowo-
dach Osobi-
stych oraz U-
stawy o Działal-
ności Gospo-
darczej (Dz. U

Z. 05.11.2002 nr 183 poz. 1522) z
dniem 31 grudnia 2007 roku upływa
termin wymiany polskich książ-
czekowych DOWODÓW OSOBIS-
TYCH wydanych w latach 1996-2000.
Powyższe oznacza, że z dniem tym
kończy się proces wymiany tych doku-
mentów i wszystkie polskie książ-
czkowe dowody osobiste utracą
ważność.

Szczegółowe informacje o procesie
wymiany książczkowych dowodów

osobistych dostępne są na stronie:
www.mswia.gov.pl.

*

Uwaga: Wszystkie osoby, które
zamierzają ubiegać się w Konsulacie
Polskim o wydanie NOWEGO PASZ-
PORTU winny przedstawić polski akt
urodzenia, a w przypadku kobiet,
które wyszły za mąż za obywatela RW,
polski akt małżeństwa. Uzyskać je
można poprzez napisanie podania (z
prośbą o tzw. umiejscowienie) skier-
owanego do właściwego Urzędu
Stanu Cywilnego (ostatnie miejsce
zamieszkania w Polsce) i wysłania go
wraz z oryginałem i tłumaczeniem
(Országos Fordító és Hitelesítő Iroda).
Czynności te można dokonać również
za pośrednictwem Wydziału Konsu-
larnego - za odpłatnością. Czynności
te poważnie uproszczą procedurę
wymaganą przy składaniu wniosku o
wydanie nowego paszportu.

Marcin Sokołowski
kierownik Wydziału Konsularnego
Ambasady RP w Budapeszcie

WAKACJE

■ W dniu 16 czerwca
młodzież polonijna
rozpoczęła wakacyjne
wyjazdy obozowe. Za-
raz po uroczystości za-
kończenia roku szkol-
nego na letni obóz
językowy nad Balaton
wyjechali uczniowie
Ogólnokrajowej Szkoły
Polskiej na Węgrzech
(na zdjęciu obok zareje-
strowaliśmy moment
wyjazdu do Balaton-
akali).

22 czerwca za sprawą SSMP kolejna grupa młodzieży polonijnej wyjechała
do Polańczyka w Bieszczadach.

W lipcu odbywają się w Polsce obozy organizowane przez Stowarzyszenie
„Wspólnota Polska”, na które wyjadą również najmłodsi członkowie naszego
stowarzyszenia.



(b.)

DZIEŃ ŚWIĘTEGO WŁADYSŁAWA





Informujemy, że najbliższe zajęcia w polonijnym przedszkolu przy PSK im. J. Bema odbędą się w dniu 8 września 2007 roku, początek o godz. 10.00.

Zapraszamy serdecznie stałych bywalców oraz wszystkie nowe osoby zajęciami tymi zainteresowane.

GŁOS POLONII

Kwartalny dodatek miesięcznika Polonia Węgierska, finansowany przez Fundację na rzecz Mniejszości Narodowych i Etnicznych, wspomagany finansowo przez Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie”.

Pismo założone przez Polskie Stowarzyszenie Kulturalne im. Józefa Bema na Węgrzech.

Wydawca: Ogólnokrajowy Samorząd Mniejszości Polskiej
Prezes Stowarzyszenia: HALINA CSÜCS

Redaguje Kolegium w składzie:
redaktor naczelna – BOŻENA BOGDAŃSKA-SZADAI,
redaktor węgierski – ANDRÁS BENZA-ROMANOWSKI ASZTALOS,
sekretarz redakcji – MAGDALENA RAJTAR-SZABÓ,
redaktor graficzny – BARNÁ DUKAY

Stali współpracownicy: JERZY KOCHANOWSKI, EDIT SÁRKÖZI, TÜNDE TROJAN

Adres: 1051 Budapest, V. Nádor u. 34. II. p.

tel.: 311-0216, tel./fax: 312-8204

ISSN 1219-7998

SERIART Nyomdaipari Stúdió Kft.

GŁOS POLONII

A Polonia Węgierska negyedévi melléklete, főtámogató: a Magyarországi Nemzeti és Etnikai Kisebbségért Közalapítvány további támogató: „A Keleten Élő Lengyelekért” Alapítvány

Alapította a magyarországi Bem József Kulturális Egyesület
Kiadja az Országos Lengyel Kisebbségi Önkormányzat

Az Egyesület Elnöke: CSÜCS HALINA

Szerkesztik:
BOGDAŃSKA-SZADAI BOŻENA – főszerkesztő,
ASZTALOS BENZA-ROMANOWSKI ANDRÁS – magyar szerkesztő,
RAJTAR-SZABÓ MAGDALENA – szerkesztőségi titkár,
DUKAY BARNÁ – grafikai szerkesztő

Főmunkatársak: KOCHANOWSKI JERZY, SÁRKÖZI EDIT, TROJAN TÜNDE

Szerkesztőség címe: 1051 Budapest, Nádor u. 34. II. em.
tel.: 311-0216, tel./fax: 312-8204

ISSN 1219-7998

SERIART Nyomdaipari Stúdió Kft.